8 stron PIERWSZY DZIEŃ TYCHODNIA 8 stron

Wyd. A | ŁÓDŹ poniedziałek 21 sierpnia 1978 roku Rok XXXIV nr 189 (9070) | Cena 1 zł

DP DZIENNIK POPULARNY

E. Gierek przyjął A. Hammera

W dniu 19 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął prezydenta amerykańskiego koncernu Occidental Petroleum Corporation dr Armanda Hammera.

W czasie spotkania omówiono problemy związane ze współpracą gospodarczą, w szczególności w dziedzinie chemii.

W spotkaniu uczestniczył wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz Wrzaszczyk.

Prezydent SRW odznaczony Orderem Rewolucji Październikowej

W 90 rocznicę urodzin prezydenta Socjalistycznej Republiki Wietnamu Ton Duc Thanga Prezydium Rady Najwyższej ZSRR specjalnym dekretem przyznało mu **ORDER REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ** za udział w ruchu rewolucyjnym, za wielkie zasługi w rozwijaniu i umacnianiu braterskiej przyjaźni między narodami Wietnamu a ZSRR i wszechstronnej współpracy między obu krajami.

Leonid Breżniew przesłał jubilatowi depeszę z życzeniami.

„Trybuna Ludu" wyróżniona Honorową Odznaką m. Łodzi

Podczas sobotniego spotkania Sekretariatu KŁ PZPR z kierownictwem „Trybuny Ludu", sekretarz KŁ, wiceprzewodniczący RN m. Łodzi — **Klemens Kwiatkowski** wręczył redaktorowi naczelnemu „TL" — **Józefowi Bareckiemu** Honorową Odznakę Miasta Łodzi przyznaną organowi KC PZPR przez Radę Narodową naszego województwa.

W trakcie spotkania, w którym uczestniczyli m. in. sekretarze KŁ **G. Adamczewska** i **Zb. Faliński**, przewodnicząca WKKP **G. Stefańska**, wiceprezydenci **J. Niewiadomski** i **J. Morawiec** oraz przedstawiciele środowisk twórczych i naukowych, poruszono wiele zagadnień związanych z dalszym wszechstronnym rozwojem Łodzi i województwa, mówiono o sposobach przezwyciężania występujących trudności, w czym ważne zadanie ma do spełnienia prasa, w tym także „Trybuna Ludu".

Fot.: A. Wach

Start do zreformowanej 10-latki

Uczniowie szkół podstawowych rozpoczynają naukę

Dziś rozpoczyna się dla uczniów szkół podstawowych nowy rok szkolny 1978-1979. Wśród blisko 4,3 mln dzieci i młodzieży, rozpoczynających zajęcia — 540 tys. to uczniowie klas pierwszych, którzy uczyć się będą według nowego zreformowanego programu powszechnej szkoły 10-letniej. Zostali oni w przedszkolach i ogniskach przedszkolnych dobrze przygotowani do podjęcia nauki.

Pierwszy dzień w szkole jest momentem podniosłym zarówno dla dzieci, jak i dla rodziców.

CAF — Sokołowski — telefoto

Nowy rok szkolny jest więc przełomowym w naszym szkolnictwie, rozpoczyna on bowiem początek rekonstrukcji oświaty w Polsce. Ideą rozpoczynającej się reformy oświatowej, obok odpowiedniego przygotowania dzieci do nauki, jest stworzenie warunków zapewniających każdemu uczniowi osiąganie możliwie najlepszych rezultatów. Sprzyja temu nowocześnie przygotowany program klasy pierwszej. Najwięcej uwagi poświęcać się będzie językowi polskiemu i matematyce. Przygotowano bardzo ciekawe teksty i literaturę dziecięcą. Matematyka to już nie tradycyjne dodawanie i odejmowanie, ale matematyka w pełnym tego słowa znaczeniu z pojęciem niewiadomej, zbiorów itp. — przedmiot rozwijający umiejętności logicznego myślenia. Więcej czasu przeznaczono na wychowanie muzyczne, plastyczne i fizyczne, a więc głównie na przedmioty mające na celu pełniejszy rozwój dziecka, jego sfery emocjonalnej i sprawności fizycznej.

Z nowym rokiem szkolnym, we wszystkich placówkach oświatowo-wychowawczych podejmie pracę z młodzieżą około 350 tys. nauczycieli i wychowawców — o 5 tys. więcej niż przed rokiem. W dużej mierze ich wiedza i przygotowanie decydować będą o poziomie szkoły. Blisko 43 proc. spośród nich posiada wyższe wykształcenie. Wskaźnik ten podniósł się w porównaniu do ub. roku o 6 proc. Z nowym rokiem rozpoczną też pracę w szkołach nowi absolwenci wyższych uczelni, dla których przygotowano 9 tys. miejsc.

Gazeta ludzi aktywnych obchodziła swe święto TL

W sobotę i niedzielę w Łodzi zainaugurowano tegoroczne obchody święta „Trybuny Ludu". Przygotowany z tej okazji bogaty program był pełnym rozmachu odzwierciedleniem różnorodnych funkcji, które organ KC PZPR spełnia w naszym życiu polityczno-społecznym. Formy i treści zaproponowane przez „TL" w te dni łodzianom stały się kolejnym dowodem inspiratorskich działań centralnej gazety partyjnej naszego kraju. Obok niezwykle ważkich spotkań i dyskusji ideologicznych, o niektórych z nich piszemy poniżej, odbyło się wiele imprez kulturalno-rozrywkowych. Wprawdzie pogoda, zwłaszcza w sobotę, pokrzyżowała nieco ambitne plany organizatorów, ale to, w czym mogliśmy przez te dwa dni uczestniczyć dzięki „Trybunie Ludu" pozostawi na pewno warte wspomnień wrażenia, wypływające z bezpośredniego kontaktu gazety z jej czytelnikami.

W sobotę w Łódzkim Ośrodku Szkolenia Ideologicznego odbyło się spotkanie kierownictwa zespołu redakcyjnego „Trybuny Ludu" z aktywem partyjnym łódzkich zakładów pracy poświęcone tematowi: „Trybuna Ludu" pomocnikiem w pracy ideowo-wychowawczej i organizatorskiej zakładowej organizacji partyjnej". Spotkanie prowadził sekretarz KŁ PZPR **Zbigniew Faliński**. Witając gości podkreślił on ogromne znaczenie i rolę publikacji „TL" w pracy ideowo-wychowawczej prowadzonej przez łódzką wojewódzką instancję partyjną. Podziękował również za to, iż „Trybuna Ludu" „towarzyszyła przemianom zachodzącym w naszym mieście" — informowała czytelników w całym kraju o najważniejszych sprawach dziejących się w Łodzi, dzieląc radość z sukcesów, a równocześnie z troską odnosząc się do problemów wymagających rozwiązania.

Wprowadzenie do dyskusji wygłosił naczelny redaktor „Trybuny Ludu", członek KC PZPR — **Józef Barecki**. Przedstawił funkcje i zadania jakie spełnia w naszym kraju centralny organ partyjny — gazeta, **„która jest istotnym elementem integrującym nasze społeczeństwo wokół ogólnonarodowych zamierzeń i celów.** Mówiąc o zadaniach dziennikarstwa i środków masowego przekazu w ustroju socjalistycznym — J. Barecki uwypuklił znaczenie prawidłowego wykorzystania przez działaczy frontu ideologicznego materiałów dostarczanych przez publikatory, apelując równocześnie

(Dalszy ciąg na str. 2)

Na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów

Dzień Lotnictwa Radzieckiego

20 bm. w Związku Radzieckim obchodzono Dzień Lotnictwa — tradycyjne święto sił powietrznych i lotnictwa cywilnego.

Obchody miały szczególnie uroczysty charakter w związku z przypadającą w br. 60 rocznicą powstania Armii Radzieckiej oraz 55 rocznicą uruchomienia pierwszej regularnej linii pasażerskiej lotnictwa radzieckiego.

Z okazji Święta Lotnictwa Radzieckiego, minister obrony ZSRR, marszałek Dymitrij Ustinow wydał rozkaz, w którym podkreśla m. in., że dzięki stałej trosce KPZR i rządu radzieckiego o umacnianie obronności kraju i dalsze doskonalenie sił zbrojnych ZSRR, radzieckie lotnictwo wojskowe wyposażone jest w nowoczesny sprzęt oraz ma dobrze wyszkoloną kadrę. Radzieccy lotnicy, wspólnie z żołnierzami innych formacji radzieckich sił zbrojnych oraz armiami państw — stron Układu Warszawskiego czujnie i niezawodnie chronią historycznych zdobyczy socjalizmu, stoją na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów.

CO DZIEŃ NIESIE

W 233 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.28, zajdzie zaś o godz. 19.49.

Imieniny obchodzą

Joanna, Franciszek

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Możliwy opad przelotny. Temp. od 11 do 20 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane przeważnie z kier. północnych.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 997,1 hPa (747,9 mm).

Ważniejsze rocznice

1858 — Ur. W. Sieroszewski, pisarz i etnograf

1925 — Na stokach Cytadeli Warszawskiej zginęli działacze KPP i ZMK — W. Hibner, W. Kniewski i H. Rutkowski.

Taka sobie myśl

Lustro potrzebne jest kobiecie, aby upewniała się o swej osobowości.

Uśmiechnij się

— Mąż prosił, bym mu zrobiła modną koszulę...

377 osób poniosło śmierć

Pożar kina w Abadanie

Irańska Agencja Prasowa PARS poinformowała, że w sobotę w czasie wieczornego seansu w kinie „Rex" w Abadanie wybuchł niezwykle groźny pożar. Został on wywołany przez sabotażystów, którzy podpalili kino. Według dotychczasowych informacji, znaleziono ciała 377 osób. Liczba śmiertelnych ofiar może być większa, gdyż w zgliszczach kina prowadzone są nadal poszukiwania.

Pożar w Abadanie — dużym porcie irańskim, znanym z wielkiej rafinerii naftowej, jest jednym z największych pożarów w ciągu ostatnich lat. Abadan leży w odległości około 600 km na południowy zachód od Teheranu.

KONTAKTY FAKTY CIEKAWOSTKI

Podpisany w ubiegłą sobotę japońsko-chiński traktat o „pokoju i przyjaźni" wzbudził w całym świecie zrozumiałe zainteresowanie i wszystkie agencje oraz liczące się dzienniki poświęciły temu wydarzeniu wiele miejsca ze szczególnym uwzględnieniem klauzuli „antyhegemonistycznej", której wprowadzenie do tekstu traktatu uważa się za sukces dyplomacji Pekinu. Zanim zajmiemy się konsekwencjami wynikającymi z nowego traktatu kilka zdań o historii stosunków japońsko-chińskich.

Zainteresowanie Japonii Chinami sięga ubiegłego stulecia — w 1895 r. odnotowujemy pierwszy sukces w postaci aneksji Tajwanu (dawniej Formoza) i stopniowe rozszerzanie wpływów przy wykorzystaniu chaosu jaki panował w tym czasie w Chinach. Potem nadchodzi rok 1937 — wybucha wojna zakończona osiem lat później, która pochłonęła 9 milionów Chińczyków. Lata 1945 — 1972 charakteryzuje brak jakichkolwiek kontaktów między obydwoma państwami. Dopiero we wrześniu 1972 r. Czou En-laj i premier Tanaka podpisują wspólny komunikat o normalizacji stosunków. Następuje wymiana ambasadorów.

Już wtedy zapowiedziano podpisanie „traktatu o pokoju i przyjaźni", ale trzeba było aż 6 lat na sfinalizowanie tego zamierzenia, gdyż Japonia stała na gruncie „równego dystansu" wobec państw trzecich i nie godziła się na wprowadzenie klauzuli „antyhegemonistycznej", o której było wiadomo, że jest wymierzona przeciwko ZSRR. Dokument ten zawiera co prawda także inną klauzulę, która stwierdza, że „traktat nie będzie miał wpływu na stosunki z państwami trzecimi", ale uznaje się ją powszechnie jako coś w rodzaju zasłony dymnej, jako manewr mający na celu złagodzenie krytyki traktatu w samej Japonii, gdzie spora część społeczeństwa nie ukrywa swego niezadowolenia.

Nasuwa się pytanie — dlaczego Japonia uległa naciskowi Pekinu? Próbując na nie odpowiedzieć wysuwa się na plan pierwszy kwestie gospodarcze, mówi się o potrzebie zdobycia rynku chińskiego dla wyrobów japońskich i surowców dla przemysłu. Nie jest to jednak odpowiedź pełna, gdyż rząd w Tokio zdawał sobie doskonale sprawę, że podpisanie traktatu w tej wersji pogorszy stosunki z ZSRR we wszystkich dziedzinach, w tym także gospodarczej. Powodów kapitulacji Japonii wobec żądań Pekinu należy szukać gdzie indziej.

Otóż od pewnego czasu administracja amerykańska nalegała na podpisanie traktatu, mając na uwadze polityczne założenia Brzezińskiego i jemu podobnych, by wygrywać przy każdej nadarzającej się okazji „kartę chińską" przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a właśnie traktat z „antyhegemonistyczną" klauzulą uznano w USA za taką właśnie kartę. Japończycy długo się opierali, ale Amerykanie mieli mocne atuty w ręku **— albo Japonia ograniczy swój eksport do USA lub wpuści więcej amerykańskich towarów na swój rynek i w ten sposób pozwoli USA na wyrównanie ogromnego deficytu płatniczego albo da coś innego w zamian, coś co przyniesie konkretne korzyści USA. Tym „czymś" była dla Amerykanów zgoda na podpisanie traktatu w wersji żądanej przez Pekin.**

Kapitulacja Japonii wobec nacisków Pekinu i Waszyngtonu przysporzy Tokio wiele kłopotów czego świadome jest zarówno społeczeństwo jak i część polityków, **lecz rząd zdecydował się wejść na drogę prowadzącą do pogorszenia atmosfery politycznej nie tylko w Azji ku zadowoleniu tych wszystkich, którzy popierają ekspansjonistyczny kurs Pekinu.**

Dziennikarze akredytowani przy Watykanie i różni „specjaliści" zaczynają lansować tezę, że liczba kandydatów pretendujących do sukcesji po Pawle VI zmniejsza się z każdym dniem, ale nadal wymienia się wśród „papabalis" sześć nazwisk kardynałów, w tym pięciu Włochów.

Wiadomo już na pewno, że w Konklawe weźmie udział tylko 111 kardynałów, gdyż kardynał chiński (rezydował na Tajwanie) zmarł tuż po mszy żałobnej, zaś trzech innych nadesłało zawiadomienie o złym stanie zdrowia. Przeważa też opinia, że Konklawe będzie krótkie, dwu lub trzydniowe, ale jeden z kardynałów (nie wymienia się jego nazwiska) oświadczył, że jest przygotowany na dwumiesięczne zamknięcie w Kaplicy Sykstyńskiej. Przypomina się przy okazji, że w czasach współczesnych żadne Konklawe nie trwało dłużej niż 4 dni zaś Paweł VI został wybrany po 36 godzinach.

Austriacki kardynał Franz Koenig, uważany powszechnie za niezwykle wpływową osobistość, oświadczył w środę, że **„nowy papież, oprócz rozwijania dzieła Pawła. VI na rzecz pokoju powszechnego powinien także kontynuować dialog z krajami Europy Wschodniej".** Wypowiedź tą świadczy o coraz powszechniejszym przekonaniu, że polityka zmarłego papieża powinna być drogowskazem dla jego następcy i każde odstępstwo od niej może doprowadzić tylko do niepotrzebnych komplikacji, których światła część hierarchii kościelnej pragnie uniknąć.

HENRYK WALENDA

Wizyta A. Neto w Zairze

Od soboty prezydent Angoli, Agostinho Neto przebywa z 48-godzinną wizytą oficjalną w Zairze. Jest ona — zdaniem obserwatorów — ważnym etapem na drodze do normalizacji stosunków między obu krajami.

W czasie przyjęcia, wydanego na cześć gościa z Angoli, prezydent Agostinho Neto i prezydent Zairu, Mobutu, wygłosili przemówienia w których podkreślili historyczny charakter ich spotkania. Prezydent Neto oświadczył, że jego wizycie przyświecają cele pokojowe, a spotkanie z prezydentem Mobutu „jest ważnym elementem spokoju na kontynencie afrykańskim". Prezydent Mobutu podkreślił, że Zair i Angola zdołały „stworzyć podstawy pokojowego współistnienia przy wzajemnym poszanowaniu suwerenności i terytorialnej integralności".

MOSKWA

Spotkanie genetyków

Rozpoczynający się 21 bm. w moskiewskim Pałacu Zjazdów XIV Międzynarodowy Kongres Genetyków zgromadził ponad 3 tys. przedstawicieli tej dziedziny nauki z 60 krajów. Pod hasłem „Genetyka a dobro człowieka" rozpatrzone zostaną problemy o istotnym znaczeniu naukowym i gospodarczym — genetyczne podstawy selekcji roślin, zwierząt i mikroorganizmów Wiele uwagi naukowcy poświęcą również genetyce człowieka i medycynie genetycznej, odgrywającej coraz istotniejszą rolę w walce z chorobami dziedzicznymi.

Przedwczesny koniec rejsu dookoła świata

Samotny żeglarz włoski, Fabrizio Cremonini, który w poniedziałek wypłynął z Fiumicino z zamiarem opłynięcia kuli ziemskiej bez zawijania do portów, zakończył w czwartek swą wyprawę u wybrzeży Korsyki na wysokości Ajaccio. Jego 6-metrowy jacht „Paluro" spłonął na skutek przewrócenia się lampy naftowej w kabinie

Zginęło 2 żołnierzy z oddziałów ONZ

Dwóch żołnierzy narodowości austriackiej, wchodzących w skład oddziałów ONZ, stacjonujących w rejonie okupowanych przez Izrael Wzgórz Golan, poniosło śmierć, a 13 odniosło rany wskutek wypadku, jaki wydarzył się na drodze w pobliżu ich bazy. Jak poinformował rzecznik ONZ przyczyną katastrofy było wywrócenie się samochodu, wiozącego żołnierzy.

Terrorystyczny napad w Londynie

Kilku terrorystów zaatakowało w niedzielę po południu z broni maszynowej mikrobus izraelskiego towarzystwa lotniczego „El-Al" w momencie, gdy wóz zatrzymał się przed hotelem „Europa" w londyńskiej dzielnicy Mayfair. W wyniku zamachu dwie osoby zostały zabite, a 8 odniosło rany. Sześciu rannych, w tym członkowie załogi jednego z samolotów „El-Al" jest w stanie krytycznym Samolot ten przybył w niedzielę rano na londyńskie lotnisko Heathrow w drodze powrotnej z Nowego Jorku.

Gazeta ludzi aktywnych obchodziła swe święto

(Dokończenie ze str. 1)

o społeczną pomoc w spełnianiu zadań dziennikarskich.

Kończąc swe wystąpienie naczelny redaktor „TL" powiedział: **„Redagujemy gazetę dla ludzi aktywnych; jestem pewien, że dzisiejsze spotkanie przyczyni się do tego, iż nasza praca, nasze dziennikarskie działanie wzbogaci się o refleksje i doświadczenia przydatne dla społecznego oddziaływania pisma".**

W dyskusji głos zabrało kilkunastu mówców, reprezentujących aktyw partyjny największych zakładów w naszym województwie. Mówiono o korzyściach i inspiracjach płynących dla pracy ideowo-wychowawczej z lektury organu KC PZPR. Nie zabrakło także postulatów pod adresem kierownictwa redakcji „Trybuny Ludu", apelujących o podjęcie w publikacjach konkretnych tematów. Dyskusję podsumował J. Barecki ustosunkowując się do zgłoszonych pod adresem gazety postulatów i dziękując za uwagi przydatne w jej redagowaniu. (jb)

* * *

W siedzibie ZŁ ZSMP członkowie kolegium redakcyjnego „Trybuny Ludu": **Jerzy Bajdur, Tadeusz Strumpf, Marek Szymański, Jerzy Kraśniewski, Iza Marcisz i Jerzy Redlich** spotkali się z aktywistami łódzkich organizacji młodzieżowych na interesującym forum dyskusyjnym pt.: **„60-lecie w zwierciadle prasy polskiej".**

Uczestniczyli w nim również: sekretarz KŁ PZPR — **Genowefa Adamczewska** i kierownik Wydziału Nauki KŁ PZPR — **Jan Nosko.**

Na uwagę zasługuje ciekawa i nieszablonowa forma imprezy, w której dziennikarze organu prasowego KC PZPR pełnili role ekspertów w sprawach zatrudnienia, opieki zdrowotnej i oświaty w Polsce, począwszy od roku 1918 aż po dziś. Odczytywano kolejno wybrane fragmenty prasy łódzkiej dotyczące interesujących młodzież problemów społeczno-gospodarczych, które komentowali eksperci „TL" (jeden z nich pełnił funkcję sceptyka), jak również ekspert łódzki w osobie red. **Henryka Rudnickiego** i zaproszeni na spotkanie weterani ruchu robotniczego. Ci ostatni dzielili się z zebranymi swoimi własnymi wspomnieniami. Wzbogaciło to dyskusję o nowe walory poznawcze.

Mówiono m. in. o bezrobociu w dwudziestoleciu międzywojennym, o trudnych początkach łódzkiej oświaty, o lecznictwie. Eksperci ustosunkowywali się też do pytań przedstawionych im wcześniej przez aktywistów organizacji młodzieżowych. Wychodząc od faktów, dążono do odsłonięcia i zrozumienia mechanizmów polityczno-gospodarczych na przestrzeni 60 lat niepodległej Polski.

Święto „Trybuny Ludu" uświetniły także występy krajowych i zagranicznych piosenkarzy i zespołów na wielu estradach w Parku Kultury i Wypoczynku na Zdrowiu i w amfiteatrze na Widzewie. Organizatorzy zaplanowali też szereg ciekawych imprez sportowych i rekreacyjnych. Niestety, sobotnia deszczowa aura pokrzyżowała nieco plany i kilka popołudniowych imprez trzeba było odwołać, w tym między innymi widowisko plenerowe pod Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego pt.: **„Wiosna naszych dni".**

W niedzielę natomiast aura okazała się już łaskawsza i tysiące łodzian przyszło do Parku Kultury i Wypoczynku na atrakcyjne imprezy zorganizowane w ramach święta „Trybuny Ludu".

W sobotę w Parku Kultury i Wypoczynku na Zdrowiu otwarto plenerową wystawę fotograficzną „Polska 78".
Fot.: A. Wach

Pomimo deszczu na wielu estradach odbywały się w sobotę i niedzielę występy znanych zespołów i piosenkarzy. Na zdjęciu: Anna Jantar, którą chronią przed deszczem członkowie jej zespołu.
Fot.: A. Wach

Kongres parazytologii obraduje w Warszawie

Pod hasłem „Świat zjednoczony przeciwko pasożytom" obraduje w Warszawie IV Międzynarodowy Kongres Parazytologii. Bierze w nim udział ok. 1400 naukowców i specjalistów z 80 krajów. 30 bm. rozpoczęli oni prace w grupach roboczych, w których charakteryzuje się obecny stan wiedzy i najnowsze osiągnięcia badawcze dokonane w okresie ostatnich 4 lat tj., od zakończenia poprzedniego kongresu.

Nauki parazytologiczne (o pasożytnictwie) stanowią część obszernej dziedziny nauk biologicznych. Ich wyniki znajdują zastosowanie w walce z pasożytami człowieka i zwierząt. Choroby powodowane przez pasożyty są wciąż groźne dla milionów ludzi żyjących na świecie. Obecnie wśród 6 chorób wytypowanych przez Międzynarodową Organizację Zdrowia (WHO), z którymi trzeba szczególnie walczyć — 5 wywołują pasożyty. Choruje na nie setki milionów ludzi. Wśród nich groźna jest znowu malaria; dotkniętych jest nią obecnie ok. 200 mln ludzi. Pasożyty powodują również olbrzymie straty w produkcji zwierzęcej. Takie pasożyty jak np. giez u bydła, motylica wątrobowa, włośnica czy kokcydioza to choroby rozpowszechnione, stanowiące problem gospodarczy na całym świecie.

Konferencja prawa morza wznawia obrady w Nowym Jorku

W poniedziałek 21 bm. w Nowym Jorku wznawia obrady siódma sesja III Międzynarodowej Konferencji Prawa Morza, zorganizowanej pod auspicjami ONZ. Delegaci blisko 150 państw uczestniczących w tej konferencji wznowią maratonowe obrady, których celem ma być przyjęcie projektu międzynarodowej konwencji regulującej zasady żeglugi morskiej i wykorzystania bogactw mineralnych na dnie mórz i oceanów.

III Konferencja Prawa Morza rozpoczęła się blisko 5 lat temu, w grudniu 1973 r., zaś pierwsza część obecnej sesji odbywała się w Genewie, od 28 marca do 19 maja br.

Powszechnie uważa się, że dotychczas delegaci na tę konferencję rozwiązali blisko 90 proc. wszystkich omawianych problemów, obejmujących takie zagadnienia, jak zachowanie żywych zasobów mórz i oceanów, prawa żeglugi okrętów wojennych, sprawa zanieczyszczania światowych akwenów oraz poszukiwania i eksploatacji bogactw naturalnych.

Według powszechnych opinii, genewskie obrady siódmej sesji, przyniosły pewne odczuwalne rezultaty, przyczyniając się do uzgodnienia i zatwierdzenia ważnych pozycji projektu konwencji o przyszłym statusie prawnym mórz i oceanów. Nastąpiło również zbliżenie stanowisk różnych grup państw, gdzie utrzymywały się dotąd duże rozbieżności.

Jak podkreślają agencje informacyjne, pozostałe 10 proc. problemów do rozwiązania nie będzie jednak łatwym zadaniem. Obecna runda Konferencji Prawa Morza powinna zakończyć się 15 września br.

Życie w Memphis wraca do normy

W mieście Memphis w stanie Tennessee zakończył się trwający tydzień strajk strażaków i policjantów. W ciągu ostatnich dni w mieście tym zapanował kompletny chaos, ponieważ strajk zbiegł się z pierwszą rocznicą śmierci znanego piosenkarza Elvisa Presleya i do Memphis przyjechało z tej okazji tysiące wielbicieli zmarłego idola.

Trudności w wymianie handlowej z krajami kapitalistycznymi

Nasilenie polityki protekcjonizmu

Eksport do krajów tzw. II obszaru płatniczego, z którymi rozliczenia prowadzone są w wolnych dewizach, wzrósł w I półroczu br. o 7,6 proc., chociaż w planie zakładano 11,7 proc. Jednym z istotnych powodów niewykonania tych zadań były narastające trudności w wymianie handlowej z rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi.

W ostatnich 2-3 latach obserwowany jest bowiem — pod wpływem recesji w gospodarce kapitalistycznej — nawrót tendencji protekcjonistycznych w polityce handlowej tych krajów. Tendencje te — według miarodajnych ocen — będą się nasilały.

Polskie interesy eksportowe zagrożone są w trzech płaszczyznach. Nadal działają — mimo wysiłków podejmowanych na forum GATT i innych organizacji — dawne praktyki protekcjonistyczne w postaci ceł i licznych barier pozataryfowych. W miarę wzrostu polskiego eksportu, zmiany jego struktury, wchodzenia na nowe rynki i oferowania nowych towarów, wpływ tych środków staje się coraz bardziej wyczuwalny. Jak stwierdził ostatnio w Sejmie premier Piotr Jaroszewicz tylko obciążenia celne naszego eksportu do krajów kapitalistycznych (niezależnie od barier pozataryfowych) wyniosły w ub. roku ponad 210 mln dol

Nadal ponosimy też ujemne konsekwencje ograniczeń ilościowych wobec naszego eksportu (dotyczą one przeważnie krajów socjalistycznych). Na szczególną uwagę zasługują jednak nowe posunięcia dyskryminacyjne i protekcjonistyczne. Zmusza się nas np. do samoograniczania eksportu określonych towarów, szantażując, w przeciwnym przypadku, wprowadzeniem jeszcze większych ograniczeń przymusowych. Wywiera się nacisk na nie uzasadnione obniżanie przez nas cen na różne wyroby itp.

O podobnych działaniach mówią przykłady z ostatnich tygodni. W EWG podjęta została akcja przeciwko importowi żarówek z krajów socjalistycznych. Producenci silników elektrycznych w kilku krajach zachodnich — m. in. we Francji, RFN i W. Brytanii — odczuwając silną konkurencję producentów tych urządzeń w krajach socjalistycznych — zaczęli domagać się restrykcji importowych. Warto w tym kontekście zwrócić również uwagę na znamienne postanowienie ostatniego szczytu bońskiego najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych, zmierzające do ograniczenia o połowę importu paliw do roku 1985. Sądzi się, że będzie ono miało ograniczające działanie m. in. w stosunku do polskiego węgla.

Nasilanie się protekcjonizmu nie usprawiedliwia jednak w pełni niewykonania zadań planowych w eksporcie do krajów kapitalistycznych. Im lepszy bowiem produkt mamy do zaoferowania, im lepsze pozycje eksportowe stworzymy sobie na obcych rynkach, tym mniejsze może być oddziaływanie tego protekcjonizmu. Jego tendencją jest bowiem i to, że próbuje się nimi objąć w pierwszej kolejności masowe, dość proste wyroby, mające licznych producentów w świecie.

Nota Wydziału Prasy MSZ SRW

Wydział Prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych SRW przekazał kierownikowi biura Chińskiej Agencji Prasowej Sinhua w Hanoi notę zawierającą ostrzeżenie i żądanie pod adresem korespondentów tej agencji, by zaprzestali przekazywania jawnie fałszywych wiadomości. Informacje te — głosi nota — zakłócają atmosferę prowadzonych w Hanoi wietnamsko-chińskich rozmów w sprawie osób pochodzenia chińskiego, zamieszkałych w Wietnamie. Jak pisze Wietnamska Agencja Informacyjna VNA, korespondenci Sinhua niejednokrotnie przekazywali informacje wypaczające prawdę o sytuacji w Hanoi i w kraju, wiadomości o oszczerczym charakterze, znieważające przedstawicieli władz wietnamskich łamali przepisy ustanowione dla korespondentów zagranicznych, akredytowanych w Wietnamie.

Zamachy na brytyjskie bazy w RFN

W nocy z piątku na sobotę dokonano tajemniczego zamachu bombowego na kilka baz brytyjskich w RFN. Nikt nie uprzedzał o eksplozjach (jak to czynią zamachowcy w Irlandii Północnej). Nie były to też zamachy terrorystyczne w stylu grupy Baader-Meinhof, jakie swego czasu zorganizowano na bazy USA. Jak podał brytyjski rzecznik wojskowy, eksplodowało 8 bomb. 6 w promieniu ok. 30 km podłożono pod budynki wojskowe i na terenie koszar w pobliżu Moenchengladbach i Duesseldorfu, 2 eksplodowały o 200 km na północny wschód, w warsztatach w Minden. Saperom brytyjskim udało się ponadto rozbroić jedną bombę z 9-kilogramowym ładunkiem wybuchowym.

W wyniku eksplozji lekkich obrażeń od odłamków doznała członkini kobiecej ekipy wojskowej. Straty materialne są znaczne. Był to, jak podkreślił rzecznik, największy zamach bombowy na siły zbrojne W. Brytanii w RFN w okresie powojennym. Władze wojskowe W. Brytanii i prokuratura RFN prowadzą śledztwo w tej sprawie.

Rzecznik dowództwa brytyjskiej Armii Renu w Moenchengladbach oświadczył w sobotę, że nie ma wątpliwości, iż odpowiedzialność za osiem zamachów na bazy brytyjskie w RFN ponosi Irlandzka Armia Republikańska (IRA). Nie wyjaśnił jednak, na jakich przesłankach się opiera. Rzecznik przypomniał w związku z tym, że jednostki brytyjskie w Irlandii Północnej są zaangażowane w działania przeciwko terrorystom nielegalnej IRA. Dodał też, że IRA w ten sposób pragnie udowodnić, iż nie jest bezbronna oraz zwrócić uwagę całego świata na swą działalność.

Kronika wypadków

SOBOTA

■ Godz. 13.15. Na ul. Narutowicza przy Składowej kierowca „Żuka" 2296 IO Eugeniusz Z. potrącił Stanisławę L. lat 71 i jej siostrę Czesławę B. lat 79. Obie kobiety doznały niegroźnych potłuczeń, które opatrzył lekarz.

■ Godz. 16.35. W Zgierzu na skrzyżowaniu ulic: Rewolucji 1905 r. — Łąkowa motocyklista Edward Ł. wjechał nieostrożnie na szyny tramwajowe i przewrócił się. Podczas upadku pasażerka Dorota S. doznała stłuczenia kolana.

■ Godz. 19.55. Grażyna Z. lat 26 weszła na skrzyżowanie ulicy Pabianickiej z Rudzką przy czerwonym świetle i wpadła pod „Stara". Kobieta poniosła śmierć.

NIEDZIELA

■ Godz. 15.55. Motorniczy tramwaju 11/1 Bogumił L. nie zatrzymał się na przystanku (ulica Rudzka przy Przestrzennej) i potrącił stojącą Władysławę M. lat 81, która doznała złamaniu nogi, urazu głowy i przewieziona została do szpitala.

■ Godz. 17.25. Na ulicy Zielonej przy al. Kościuszki kierowca „Fiata" Tadeusz S. nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i spowodował zderzenie ze „Skodą". Kierujący „Fiatem" i 3 pasażerów doznało obrażeń. Dwie osoby przebywają w szpitalu.

■ Godz. 17.50. Kierowca „Trabanta" LDB 5068 Stanisław Z. na skrzyżowaniu ulicy Strykowskiej z Wojska Polskiego spowodował zderzenie z „Fiatem" LDB 4476. Dwie pasażerki „Trabanta": Karolina Z. i Anna P. doznały ogólnych obrażeń i odwieziono je do szpitala.

(ch)

Skradziono 21 cennych ikon

Tureckie posterunki graniczne zostały postawione w stan pogotowia, by zapobiec próbie wywiezienia z tego kraju 21 niezwykle cennych ikon zrabowanych w sobotę w Istambule przez trzech uzbrojonych napastników z kościoła bizantyjskiego pochodzącego z V wieku, a obecnie zamienionego na muzeum. Rabusie sterroryzowali strażników, rozbili szyby gablot, w których znajdowały się ikony i zbiegli samochodem. Policja turecka prowadzi intensywne poszukiwania usiłując wpaść na trop przestępców.

Drogiej Kol.

Dr

ELŻBIECIE GORZKIEWICZ-ZIELIŃSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają

PRACOWNICY z ORDYNATOREM ODDZIAŁU CHORÓB WEWNĘTRZNYCH SZPITALA im. BRUDZIŃSKIEGO

W dniu 17 sierpnia 1978 roku zmarł, w wieku lat 51

Ś. + P.

TADEUSZ LEISZNER

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 sierpnia br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym powiadamiają z głębokim żalem

ŻONA, SYN i POZOSTAŁA RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Rodzinie, Przyjaciołom, Znajomym, Koleżankom i Kolegom ze Szpitala im. Barlickiego oraz wszystkim tym, którzy w ciężkich chwilach okazali wiele życzliwości i pomocy oraz towarzyszyli w ostatniej drodze mojego Ojca

Ś. + P.

WŁADYSŁAWA WUDKOWSKIEGO

serdeczne podziękowanie składa.

CÓRKA

Koledze

RYSZARDOWI WUDKOWSKIEMU

szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z OŚRODKA BADAWCZO ROZWOJOWEGO „ORAM"

Dnia 18 sierpnia 1978 roku odszedł od nas na zawsze, przeżywszy lat 59

Ś. + P.

HENRYK GORZKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 sierpnia br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Mani (ul. Solec). O smutnym tym obrzędzie powiadamiają:

ŻONA, SIOSTRA, CÓRKA z MĘŻEM i SYNEM oraz POZOSTAŁA RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 17 sierpnia 1978 roku po ciężkiej i długiej chorobie zmarł

Ś. + P.

BOLESŁAW DŁUŻNIEWSKI

RZEMIEŚLNIK

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 21 sierpnia br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. św. Antoniego — Mania. Pozostają w smutku

ŻONA, CÓRKI z MĘŻAMI i WNUCZKI

Wyrazy głębokiego współczucia Koledze

ZDZISŁAWOWI ROLEWICZOWI

z powodu śmierci

OJCA

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z INSTYTUTU FIZYKI WŁÓKNA i CHEMICZNEJ OBRÓBKI WŁÓKNA PŁ

Tow. dyrektor

MGR

ANNIE RDZAK

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

BRATA

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY ze SZKOŁY PODSTAWOWEJ nr 189 im. WANDY ZIELENCZYK w ŁODZI

22 sierpnia 1978 r. o godz. 9.30, w pierwszą rocznicę śmierci

PŁK

IGNACEGO PŁAŻEWSKIEGO

w kościele św. Krzyża odprawiona zostanie msza święta.

RODZINA

Koleżance

HALINIE WIŚNIEWSKIEJ

wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY, PRACOWNICY SZPITALA im. M. PIROGOWA

LUDZIE i PROBLEMY • LUDZIE i PROBLEMY

W żołnierskim kolektywie

Naprawa sprzętu noktowizyjnego wymaga wysokich umiejętności i dokładności. Mistrzem w tym zakresie jest kpr. Leszek Adamczyk z warsztatów uzbrojenia. Fot.: st. sierż. szt. Józef Danowski

Starszy szeregowiec **Jacek Babiński** i szeregowcy **Tadeusz Danielewski** i **Krzysztof Bobrek** w końcu kwietnia tego roku przyjechali z Łodzi do jednej z jednostek Pomorskiego Okręgu Wojskowego, żeby odbyć obowiązkową służbę wojskową. Od razu skierowani zostali do szkoły podoficerskiej na półroczne przeszkolenie. Po jego ukończeniu, już w stopniu kaprala, zostaną dowódcami drużyn w jednostkach obrony terytorialnej.

Po pierwszym etapie edukacji wojskowej, uwieńczonym uroczystą przysięgą, są oni — jak sami mówią — doświadczonymi już żołnierzami. Nie bez satysfakcji stwierdzają, że kompanie w których służą, należą do przodujących w pułku pod względem dyscypliny i osiąganych wyników w wyszkoleniu bojowym.

Mówi st. szer. Jacek Babiński: — **Na początku były spore trudności z przystosowaniem się do wojskowego rytmu. Trzeba było wyrobić w sobie dyscyplinę, bez której nie można w ogóle wyobrazić sobie służby w wojsku. Dla niedawnego cywila, nie przyzwyczajonego do żołnierskiego życia, w którym każda godzina zarówno służby, jak szkolenia w koszarach i na placu ćwiczeń jest z góry określona regulaminem i rozkazami przełożonych — wszystko jest nowością niełatwo przyswajalną. Teraz inaczej już patrzę na wojsko. Tutaj nauczyłem się życia w kolektywie, dyscypliny, poczucia odpowiedzialności.**

W pełni podzielają zdanie swojego kolegi Tadeusz Danielewski i Krzysztof Bobrek. Dodają jeszcze, że właśnie w jednostce wojskowej przekonali się jak bardzo liczy się przyjaźń i koleżeństwo.

W czasie zwiedzania bazy dydaktycznej jednostki na każdym niemal kroku widać jak 35-letnia historia Ludowego Wojska Polskiego splata się z nowoczesnością. Do historii już np. należą czołgi T-34 skonstruowane w 1939 r. Obok nich na placu ćwiczeń można obejrzeć jeden z najdoskonalszych wzorów współczesnej techniki wojskowej — bojowy wóz piechoty. W okresie 35-lecia LWP piechota trzykrotnie zmieniała środki transportu — dziś jest wyposażona m. in. w doskonały wóz bojowy, który służy nie tylko do przewozu wojsk, ale także jako skuteczny środek walki.

A oto kolejny krzyk techniki wojskowej — składany most pontonowy do pokonywania węższych rzek. Skonstruowany na specjalnym samochodzie, w ciągu zaledwie trzech minut — jak nam zademonstrowano — zostaje rozłożony. Wojskowe pododdziały natychmiast mogą przedostać się na drugi brzeg.

Również działa rakietowe, będące trzecią generacją słynnych „Katiusz" z lat II wojny światowej, reprezentują **nowoczesność i siłę, automatyzację i precyzję naszego wojska.**

O tej wysokiej technice sił zbrojnych WP mówił ostatnio na konferencji prasowej, zorganizowanej dla dziennikarzy akredytowanych przy dowództwie Pomorskiego Okręgu Wojskowego, szef służb technicznych, zastępca dowódcy POW d/s technicznych. **Pomorski Okręg Wojskowy, od początków naszego wojska po dzień dzisiejszy, swoim uzbrojeniem i wyposażeniem technicznym zawsze reprezentował nowoczesność i wysokie walory taktyczno-techniczne, odpowiadające zmieniającym się potrzebom pola walki.**

Służby techniczne Pomorskiego OW podejmują wiele przedsięwzięć, których celem jest stworzenie jak najlepszych warunków właściwej eksploatacji sprzętu. Chodzi bowiem o to, aby start każdej rakiety, wystrzelenie każdego pocisku, przejechanie każdego kilometra było wykładnikiem wysokich umiejętności i wysokiego kunsztu żołnierskiego rzemiosła.

Jedną z form krzewienia kultury technicznej jest corocznie organizowany w sierpniu **„Miesiąc techniki"**, który w tym roku przebiega pod hasłem **„Mistrzowskie opanowanie techniki — podstawą gotowości bojowej"**. Jego celem jest doskonalenie wiedzy technicznej, umiejętności obsługi sprzętu oraz wyrobienie praktycznych nawyków i właściwego stosunku żołnierzy do techniki.

Trzeba tu podkreślić że **w ostatnich dwóch latach jednostki wojskowe Pomorskiego OW zajmowały I i II miejsce w konkursie organizowanym przez Ministerstwo Obrony Narodowej pod hasłem „Wojsko — kultura — technika".**

Stale unowocześniana jest w wojsku baza szkoleniowa. Poprzez stosowanie m. in. telewizji przemysłowej, trenażerów, i symulatorów żołnierze lepiej mogą zrozumieć zasady działania nowoczesnego sprzętu bojowego zaliczanego do tzw. supertechniki. Nowoczesna baza szkoleniowa daje również poważne korzyści ekonomiczne, np. wykorzystywanie trenażerów i symulatorów w procesie szkolenia zmniejsza koszty eksploatacji sprzętu bojowego i pozwala zaoszczędzić miliony złotych z tytułu nie zużytych rakiet amunicji, paliwa itd.

Również każdego roku żołnierze, którzy zakończyli obowiązkową służbę wojskową, po przejściu odpowiedniego przeszkolenia w jednostkach POW znajdują pracę jako **wykwalifikowani mechanicy, operatorzy maszyn inżynieryjnych i dźwigów, kierowcy, specjaliści eksploatacji innych urządzeń technicznych.**

Dowiedzieliśmy się, że Pomorski Okręg Wojskowy od kilku już lat przoduje w Wojsku Polskim zarówno pod względem ilości, jak i wartości projektów wynalazczych, a **żołnierze służb technicznych stanowią awangardę ruchu racjonalizatorskiego.** Tylko w zeszłym roku zgłoszono przeszło 2 tys. projektów wartości 35 mln zł. Również w zeszłym roku w „Turnieju Młodych Mistrzów Techniki" zgłoszono 465 projektów, których autorami było 694 żołnierzy. Por. **Lech Cykier**, mjr **Ryszard Mianowski** i chor. **Józef Ochman** byli laureatami tego konkursu na szczeblu centralnym.

Nic więc dziwnego, że żołnierze są wszechstronnie przeszkalani i po zakończeniu służby stają się wykwalifikowaną kadrą fachowców cywilnych.

JERZY KRASKOWSKI

Nauczyciel się uczy

Jest takie powiedzenie: złą szkołę i złe programy potrafi uratować dobry nauczyciel, ale gdy zły pedagog — nie pomoże ani dobra szkoła, ani znakomity program. Kwalifikacje nauczycieli więc — to jeden z najważniejszych czynników, zapewniających powodzenie reformy systemu oświatowego.

Trzeba stwierdzić, że o kwalifikacjach pedagogów mówiło się u nas od początku dyskusji, wytyczającej kierunki przeprowadzenia reformy polskiej szkoły. Nie więc dziwnego, że w ostatnich latach zanotowaliśmy w tej dziedzinie ogromny postęp. Jeśli bowiem w 1970 roku 17 proc. nauczycieli miało wykształcenie wyższe, a na wsi zaledwie tylko 4 proc., dziś już ponad 40 proc. pedagogów legitymuje się dyplomem wyższej uczelni, na wsi zaś — ok. 20 proc. Oblicza się, iż z chwilą urzeczywistnienia dziesięciolatki ponad trzy czwarte wszystkich pracujących nauczycieli będzie miało wyższe wykształcenie.

Nie chodzi tu tylko o to, by każdy nasz nauczyciel mógł pochwalić się stosownym dyplomem, jest to po prostu najważniejszy fragment naszej batalii o jakość polskiej szkoły. Z badań, przeprowadzanych przez Instytut Kształcenia Nauczycieli, wynika pewna wyraźna prawidłowość. Nauczyciel bez wyższego wykształcenia nastawiony jest w swej pracy na powielanie pewnych wzorów, stara się naśladować innych. Im wyższe wykształcenie, tym wyraźniejsza tendencja do samodzielności w pracy.

Ponad 70 tys. nauczycieli w nadchodzącym roku szkolnym będzie łączyć pracę zawodową ze studiami. Jest to ogromna liczba i ogromny wysiłek, bo nie jest łatwo godzić pracę z nauką, tym bardziej, że trudności jest sporo. Brakuje miejsc noclegowych dla nauczycieli, przyjeżdżających na sesje, są kłopoty z korzystaniem ze stołówek akademickich. Nauczyciele skarżą się również na niedostatki w bibliotekach, a także na zdarzający się czasem lekceważący stosunek do nich wykładowców.

Nauczyciele pragną bowiem zdobywać wiedzę na najwyższym poziomie, zwłaszcza iż — powołany przed kilkoma laty — Nauczycielski Uniwersytet Radiowo-Telewizyjny daje im wykłady, prowadzone przez najwybitniejszych przedstawicieli naszej nauki, NURT jest jednak tylko środkiem pomocniczym, ale razi zdarzająca się różnica poziomów między wykładami telewizyjnymi, a zajęciami, zorganizowanymi dla nauczycieli w uczelniach. Nauczyciel przychodzi na studia z dużym doświadczeniem zawodowym i z konkretnymi potrzebami. Chce, by studia pomogły mu w dalszej pracy. Trudno się dziwić gdy narzeka, iż traktowany jest tak samo jak student trafiający do uczelni bezpośrednio po maturze i którego trzeba kształcić od podstaw.

Doskonalenie kwalifikacji zawodowych to nie tylko jednak skierowanie na studia. Instytut Kształcenia Nauczycieli organizuje ponadto wiele innych form uzupełniania i wzbogacania wiedzy pedagogicznej. Są więc studia przedmiotowo-metodyczne dla nauczycieli z wyższym wykształceniem, studia podyplomowe dla kadry kierowniczej, kursy przygotowujące do tzw. egzaminu kwalifikacyjnego. IKN kształci również nauczycieli szkół zawodowych, trafiających do szkolnictwa wprost z przemysłu, a więc nie posiadających odpowiedniego przygotowania pedagogicznego. W nowym roku szkolnym z usług IKN skorzysta ogółem ponad 94 tys. nauczycieli.

Można więc powiedzieć, iż co trzeci pracownik naszej oświaty uzupełnia aktualnie swoje kwalifikacje. Jest to zjawisko nie mające precedensu w dziejach naszego szkolnictwa. Trzeba pamiętać przy tym, że nowoczesna szkoła, ucząca samodzielnego korzystania z rozmaitych źródeł wiedzy, musi przede wszystkim przygotować do tego właśnie nauczycieli.

LAWINA INFORMACJI

ROCZNIE UKAZUJE SIĘ DRUKIEM PONAD 200 TYSIĘCY SAMYCH TYLKO KSIĄŻEK NAUKOWYCH, NIE MÓWIĄC JUŻ O PIĘCIU MILIONACH ARTYKUŁÓW W SPECJALISTYCZNYCH CZASOPISMACH. ILOŚCI TE WCIĄŻ ROSNĄ WYKŁADNICZO — TYM SZYBCIEJ, IM SĄ WIĘKSZE. OWE DANE NIE OBEJMUJĄ PRZECIEŻ POZOSTAŁEGO PIŚMIENNICTWA, OD ARCYDZIEŁ LITERATURY PIĘKNEJ — DO PORADNIKÓW BHP I KSIĄŻEK TELEFONICZNYCH. W DWUDZIESTYM WIEKU PRZEŻYWAMY ZNOWU BIBLIJNY POTOP W NOWOCZESNYM WYDANIU: ŚWIAT TONIE W ZALEWIE INFORMACJI PISANEJ.

Przeciętny obywatel wcale nie czyta tego wszystkiego, co proponują mu księgarnie, kioski i setki rozmaitych oficyn wydawniczych. W gorszej sytuacji są naukowcy, których obowiązkiem jest orientacja w bieżącej literaturze ze swojej dziedziny. Skrupulatne spełnienie tego obowiązku jest jednak niemożliwe. W ciągu ostatnich 15 lat np. napisano ponad 3 miliony fachowych artykułów, związanych z tematyką chemiczną (nie licząc publikacji w mniej ważnych wydawnictwach o zasięgu lokalnym). Jeśli przyjąć, że co dziesiąty z tych artykułów zasługuje na to, by rzucić nań okiem, nikt i tak nie jest w stanie ich przeczytać. Już w 1964 roku radziecki akademik Niesmiejanow ogłosił, że gdyby udało się znaleźć chemika, władającego trzydziestoma językami i zatrudnić go przez 40 godzin tygodniowo, aby śledził fachowe doniesienia — zakładając, że taki geniusz „przetrawiałby" cztery artykuły w ciągu godziny — mógłby zapoznać się tylko z jedną dwudziestą interesującego go piśmiennictwa. Dzisiaj ten nieszczęsny uczony zdołałby przejrzeć zaledwie czterdziestą część rosnącej góry czasopism.

Naukowiec, przystępując do pracy nad jakimś tematem, powinien dowiedzieć się, co zrobiono wcześniej w tej dziedzinie, ale... ankiety, przeprowadzone wśród fizyków, chemików i matematyków, wykazały, iż czwarta część tych badaczy w ogóle nie interesuje się wcześniejszym dorobkiem przed rozpoczęciem nowych prac. Specjaliści od organizacji nauki oceniają, że w krajach rozwiniętych prawie połowa środków, przeznaczonych na naukę, marnuje się przy rozwiązywaniu zagadnień już przez kogoś wcześniej zbadanych...

Jeśli nic się nie zmieni, trudno wyobrazić sobie rozmiary informacyjnej lawiny za lat, powiedzmy pięćdziesiąt! Jedynym ratunkiem mogą stać się komputery, wyposażone w pamięć o olbrzymiej pojemności. Automaty biblioteczne „wyczytają", co potrzebne i przekażą obraz drogą kablową na ekran, stojący przed czytelnikiem.

Bardzo prawdopodobne, że kiedyś takie rozwiązania okażą się konieczne, bardzo możliwe, że ludzie przyzwyczają się do nowych sposobów korzystania z książek i gazet. Wielu księgarzy i pracowników bibliotek uważa jednak, iż prawdziwy czytelnik zawsze będzie wolał wziąć do ręki „nienowoczesną" książkę...

Międzynarodowe kongresy przeciwalkoholowe

Minie niedługo wiek od pierwszego w dziejach świata kongresu przeciwalkoholowego. Odbył się on w 1885 roku w Antwerpii. Nosił tytuł **„Międzynarodowy mitting przeciw nadużywaniu napojów alkoholowych"** i zgromadził 560 uczestników — głównie z samej Belgii. 32 osoby reprezentowały m. in. USA, Anglię, Holandię, Francję i Szwecję.

Dwa lata później szwajcarski psychneurolog August Forel organizuje II kongres w Zurichu. Przedstawia na nim swoje koncepcje w leczeniu odwykowym odrzucając ówczesne metody odzwyczajania od alkoholu zmniejszaniem dawek. Wprowadził zupełne wykluczenie używania alkoholu przez pacjenta.

W XX wieku, pierwszy kongres, a ósmy z kolei odbył się w Wiedniu i po raz pierwszy reprezentowana była na nim Polska (będąca jeszcze pod zaborami) w osobie dr Zofii Daszyńskiej-Golińskiej. Uczestniczyła ona również w X kongresie (Budapeszt 1905 r.) wraz z 29 innymi przedstawicielami naszego kraju. Kongres miał na celu wprowadzenie idei abstynenckiej do krajów bałkańskich, a stał się „kongresem polskim" ze względu na liczną grupę naszych przedstawicieli i ich udanych wystąpień. Węgrzy zgotowali Polakom owacje zakończoną odegraniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła".

XI Kongres w 1907 roku w Sztokholmie odnotował znowu znamienne wystąpienie dr Zofii Daszyńskiej, która przemawiała przeciwko prześladowaniom Polaków pod zaborem pruskim. Jej określenie „Kulturkampfu" słowem „Bierkultur" (kultura piwna) wywołało burzę oklasków (także ze strony abstynentów niemieckich).

Na XVII Kongresie w Kopenhadze w 1923 r. przedstawicielka Polski — posłanka — I. Puzynianka — przedstawiła polską ustawę o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych z kwietnia 1920 r. Kongres podjął uchwałę o wyrażeniu uznania Sejmowi RP.

XXI Kongres w 1937 r. odbył się po raz pierwszy w Polsce. Przewodniczył mu dyrektor Państwowej Szkoły Higieny dr W. Chodźko. 170 delegatów reprezentowało 28 krajów (400 z Polski). W historii kongresów został on uznany za bardzo udany.

Ostatni kongres przed wybuchem II wojny światowej obradował w sierpniu 1939 r. w Helsinkach. Omawiano na nim postępy lecznictwa w USA oraz wyniki abstynenckiego wychowywania w Finlandii. Podkreślano efekty sportowe a sławny Nurmi był przekonywającym argumentem. Polskę reprezentowali: Jan Szymański — dziennikarz i Jan Szadziewicz — delegat Abstynencji Ligi Kolejowców.

Dopiero w 1948 roku odbył się następny — XXIII Kongres w Lucernie. Program walki z alkoholizmem podjęła powstająca Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) przy ONZ. Na kongresie nie było przedstawicieli naszego kraju. Nie było ich także na następnym — w Paryżu w 1952 r., na którym omawiano m. in. wyniki leczenia antabusem, wprowadzonym do lecznictwa odwykowego w 1943 r.

Sensacją na XXV Kongresie w Konstantynopolu w 1956 r. była praca doktorska Claude Marie o leczeniu odwykowym metodą wszczepienia esperalu. Powstała Międzynarodowa Unia do spraw Alkoholizmu.

Przeglądem stanu wiedzy o alkoholizmie i dorobku wychowania przeciwalkoholowego był XXVIII Kongres w Waszyngtonie. Polacy omówili rozwój i rolę izb wytrzeźwień, rolę środków masowego przekazu, zagadnienie opieki nad dziećmi alkoholików.

XXX Kongres w Amsterdamie w 1972 r. przyjął jako temat zasadniczy następujący problem: „Człowiek i środki zmieniające jego psychikę". W dyskusji zabrał głos przedstawiciel Polski — J. Zieliński.

Ostatni kongres odbył się w 1975 r. w Bangkoku i był dla tego kraju jednym z punktów zaplanowanej przez jego rząd „ofensywy zdrowia publicznego". Rada kongresu jednomyślnie przyjęła zaproszenie Polski do odbycia następnego — XXXII Kongresu w Warszawie — we wrześniu 1978 r. (Z. TAR.)

W „miasteczku" studenckim

W akademikach osiedla uniwersyteckiego przy ul. Lumumby brakuje obecnie ok. 600 miejsc dla studentów. Ci więc, którzy otrzymali miejsce w domu sudenckim, mogliby mówić o pełnym szczęściu, gdyby... na osiedlu znajdowała się odpowiednia ilość placówek handlowo-usługowych, boisk sportowych, zagospodarowanych terenów rekreacyjnych.

Osiedle w początkowej fazie swojego rozwoju było projektowane i wznoszone przez różnych architektów i różne przedsiębiorstwa, czego efekty są dzisiaj aż nazbyt widoczne — pomieszanie stylów i koncepcji, ogólny bałagan, brak informacji, wspomnianych już obiektów sportowo-rekreacyjnych, sklepów i punktów usługowych. Przed czterema laty opracowano program rozbudowy osiedla uniwersyteckiego przy ul. Lumumby do roku 1990, na podstawie którego Biuro Projektów „Miastoprojekt Łódź-Miasto" sporządziło docelowy plan zagospodarowania. Równocześnie Zakłady Artystyczne „Art" opracowały projekt plastycznego wystroju osiedla, którego realizację już rozpoczęto.

W roku ubiegłym poddano renowacji nawierzchnię dróg i chodników. Rozpoczęto także porządkowanie i zagospodarowywanie terenów zielonych, co w pierwszej wersji miało zostać zakończone w maju br. Niestety, Łódzkie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze, które podjęło się wykonania tych prac, nie dotrzymało ani pierwszego, ani następnego terminu (30 lipca).

Powstają też wreszcie w osiedlu boiska sportowe z prawdziwego zdarzenia. Za VIII DS — 2 boiska do siatkówki, jedno do koszykówki i kort tenisowy, który ma zostać pokryty „dywanikiem" z poltoranu, sprowadzonym aż z Zielonej Góry. Obiekty te ogrodzone zostaną siatką. Za XIII DS znajdować się będzie trawiaste boisko do piłki nożnej o wymiarach 50 na 80 metrów, również ogrodzone.

Ponieważ budowa hali sportowej i basenu przy ul. Styrskiej przesunięta została na następną pięciolatkę, planuje się na ich miejscu urządzenie tymczasowo jeszcze jednego boiska do piłki nożnej, choć i ono — prawdę mówiąc — nie zaspokoi jeszcze wszystkich potrzeb studentów. Jest propozycja, by dalsze boiska wytyczyć po przeciwnej stronie ul. Nowotki i można by przystąpić do tego już dziś, gdyby UŁ otrzymał pozwolenie na zagospodarowanie tych terenów. Wobec bieżących potrzeb miałoby to sens nawet wówczas, jeśli byłyby to boiska, które za kilka lat trzeba by zlikwidować.

5 akademików ma już nowe elewacje, zaś pozostałe otrzymają je w roku przyszłym. Wkrótce w okolicy przystanków tramwajowych przy ul. Nowotki pojawi się duża tablica z planem osiedla, a przy wewnątrzosiedlowych uliczkach — informacyjne tablice kierunkowe i gabloty na ogłoszenia. Ponadto przed każdym akademikiem ustawiona będzie na betonowych kształtkach specjalna tablica z numerem domu oraz nazwą mieszczącego się w nim klubu. Przewiduje się również inne elementy plastyczne, które urozmaicą jakże smutny jeszcze dziś krajobraz „Lumumbowa".

Tyle o planach na najbliższy okres. W dalszej przyszłości osiedle wzbogaci się o jeszcze jeden akademik, zlokalizowany za II DS i obecną stołówką. Będzie to wielokondygnacyjny budynek składający się z dwóch części, gdzie w komfortowo urządzonych dwuosobowych pokojach z łazienką zamieszka 1200 studentów. Oprócz tego znajdować się w nim będą sale telewizyjne, pokoje głośnej nauki, stołówka, pomieszczenia Rady Osiedla oraz punkty usługowe itd. Budowa tego nowego, największego w osiedlu domu studenckiego, rozpocznie się prawdopodobnie już w przyszłym roku.

W następnych latach przewidziano w planie budowę wspomnianej już hali sportowej i basenu, lodowiska, amfiteatru, budynków mieszkalnych dla pracowników naukowych UŁ (przy Tamce), pawilonów handlowych, żłobka i przedszkola, domu kultury oraz parkingów. (ptom)

WIEDZA•TECHNIKA•WIEDZA•TECHNIKA

ROZMOWA Z PROF. DR K. MICHAŁOWSKIM

POLSKA SPECJALNOŚĆ

— Panie Profesorze, zabezpieczanie i restauracja zabytków stały się polską specjalnością...

— Tak, polska szkoła konserwacji zabytków zyskała sobie międzynarodową pozycję. Dawniej przodowali tu Włosi, szczególnie w dziedzinie malarstwa i architektury.

— Dawniej, to znaczy przed II wojną światową?

— Tak, począwszy od końca XIX wieku do końca II wojny światowej. U nas wszystko zaczęło się od Warszawy. Hitler oświadczył przecież, że w tym miejscu nie będzie nigdy żadnego miasta ani żadnej kultury. To, co zaczęliśmy po wojnie, było więc swoistą, spontaniczną reakcją społeczeństwa polskiego na tę barbarzyńską politykę. Każdy ułamek, każda cegła, która się zachowała; umieszczana była tam gdzie dawniej. Piękny przykład tej pieczołowitości można oglądać w Łazienkach, w Pałacu na Wodzie a także w Zamku Królewskim.

— Przed wojną w Polsce konserwacja zabytków nie była rozwinięta na taką skalę?

— Nie mieliśmy większych osiągnięć. Np. konserwacją dzieł malarstwa zajmowała się tylko nieliczna grupa specjalistów.

— Czy można więc powiedzieć, że to, czego dokonano w Warszawie po wojnie, nie ma precedensów na świecie?

— Sądzę, że można tak powiedzieć. Odbudowane zostały przecież nie tylko pojedyncze obiekty, ale całe kompleksy miejskie: warszawskie Stare Miasto, gdańska starówka, Zamek Królewski w Warszawie — obiekt przecież ogromny. Nie ma takich precedensów. Norymberga została także gruntownie zniszczona, ale odbudowano tylko w nowoczesnym stylu fragmenty zabytkowych dzielnic, to samo w Hamburgu. Warto tu zwrócić uwagę na fakt, że polscy specjaliści z dziedziny rekonstrukcji i konserwacji zabytków cieszą się w RFN znakomitą renomą i wykonali tam wiele odpowiedzialnych prac.

— Mamy więc kolejną polską specjalność, którą w dodatku można za granicą korzystnie sprzedawać...

—Tak, ale przeszkadzają w tym pewne cechy naszego charakteru: nikomu nie zależy na tym, by eksponować kogoś, kto się wyróżnił. A działalność na zagranicę wymaga dobrej reklamy...

— Czy te znakomite osiągnięcia dotyczą także dziedziny Pana Profesora — archeologii śródziemnomorskiej?

— Istnieje niewątpliwy związek między dokonaniami na polu naszej archeologii śródziemnomorskiej a powojennym dorobkiem kraju w zakresie konserwacji i odbudowy zabytków. Nasza Stacja Archeologii Śródziemnomorskiej uzyskała i umocniła na przykład swoją pozycję m. in. w Aleksandrii, gdzie nie tylko odkryliśmy, ale częściowo odbudowaliśmy przepiękny marmurowy teatr rzymski. Słynne są prace Pracowni Konserwacji Zabytków w Deir el-Bahari przy trwającej odbudowie świątyni królowej Hatszepsut. Tę cudowną świątynię odbudowuje ekipa PKZ z... Gdańska, a odbudowa gdańskiej starówki budzi podziw w świecie. Z naszej Stacji oddelegowaliśmy tam także egiptologa.

— To znaczy, że nie jest jednak tak źle: jesteśmy pod tym względem mimo wszystko znani, cenieni i poszukiwani...

— Mimo wszystko... Jest jeszcze drugi kierunek odnoszący się do konserwacji zabytków ruchomych: mebli, obrazów, fresków.

— Polska archeologia śródziemnomorska rozsławiła się nie tylko odkryciem, ale uratowaniem i zakonserwowaniem bezcennych fresków ze starej katedry w Faras.

— Kiedy w 1961 roku odkryłem pierwsze dwa freski, mój przyjaciel Anglik — doradca rządu sudańskiego, sekretarz z Royal Geografical Society, mówił mi: „Wycofajcie się z tego, bo nie dacie rady. Uratowanie tych fresków to sprawa kosztowna. Polska zaś jest krajem biednym...". Powiedziałem mu wtedy, że Polska nie jest krajem biednym, lecz zrujnowanym, a jeżeli podejmie się czegoś, to zrobi, czego się podjęła. I wielką wkrótce potem sensacją światową było wydobycie, zakonserwowanie i wystawienie tych fresków. Jak wiadomo, połowa kolekcji, czyli ponad 60 fresków, stanowi dziś w Warszawie słynną już Galerię Faras. Druga część wystawiana jest w Chartumie. I w następnym roku toż samo Royal Geografical Society przekazało naszej Stacji nagrodę w wysokości 500 funtów w uznaniu za nasze osiągnięcia. W kolejnym roku otrzymaliśmy odeń znów 500 funtów.

— Chodzi tu o oryginalną polską metodę zdejmowania fresków i ich konserwacji?

— Tak, to jest nasza oryginalna metoda. Prawdę powiedziawszy, kiedy freski zostały odkryte, sam nie byłem pewny, czy uda nam się je uratować. Nie wiedziałem, że jesteśmy w tej dziedzinie tak kompetentni. Wtedy pracujący w Stacji w Kairze p. Stanisław Jasiewicz, gdy pytałem, kto to zrobi, oświadczył, że potrafi to przeprowadzić. On, a przede wszystkim konserwator Muzeum Narodowego Józef Gazy, przy współpracy wszystkich członków naszej ekipy, wykonali to trudne i odpowiedzialne zadanie.

Wielkie zainteresowanie w świecie wzbudziła także nasza oryginalna metoda ratowania rzeźb kamiennych, wykonanych w piaskowcu lub wapieniu. Skały te na ogół nasączone są solą i po wydobyciu w trakcie wykopalisk często wkrótce ulegają zniszczeniu. Jest to problem w skali światowego muzealnictwa. Doktor Zdzisław Bąkowski opracował metodę odsalania kamiennych rzeźb i przywracania w konsekwencji materiałowi właściwości, jakie miał w stanie naturalnym, w kamieniołomie.

To jest prawdziwa sensacja w środowiskach specjalistów. Nic też dziwnego, że dr Bąkowskiego i współpracującego z nim mgr Zielińskiego już dwukrotnie musiałem „wypożyczać" do Egiptu do ratowania rzeźb na nilowej wyspie Elefantynie.

— Panie Profesorze, Polacy pracują przy odbudowie świątyni królowej Hatszepsut już kilka lat. Jak długo będą tam jeszcze potrzebni?

— Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. Wiem, że musimy tam być... zawsze. Na przykład Francuzi przed kilkudziesięciu laty odkryli Delfy, są tam do dzisiaj. My m u s i m y być i w Deir el-Bahari, i w Aleksandrii, jeżeli chcemy się liczyć w archeologii śródziemnomorskiej. Bylibyśmy do dzisiaj także i w Faras, gdyby nie zalała go woda...

Rozmawiał: **J. P.**

Delfiny w służbie dywersji

CZŁOWIEK NAZYWA SIEBIE PRZYJACIELEM ZWIERZĄT, ALE NIERAZ NADUŻYWA TEJ PRZYJAŹNI... NA PRZYKŁAD DELFINY — ICH PRZYJACIELSKI STOSUNEK DO CZŁOWIEKA ZAOBSERWOWANO JUŻ BARDZO DAWNO. W WIELKICH OCEANARIACH MOŻNA PODZIWIAĆ UCIESZNE SZTUCZKI, WYCZYNIANE PRZEZ TE ARCYSYMPATYCZNE ZWIERZĘTA, A ŚWIADCZĄCE O ICH BEZSPORNEJ INTELIGENCJI.

Delfiny mają niezwykle rozwinięty zmysł słuchu. Ośrodki słuchu w mózgu tego ssaka są większe od ludzkich aż stupięćdziesięciokrotnie. Pozwala to zwierzętom rozróżniać dźwięki w bardzo szerokim paśmie, od tzw. poddźwięków do ultradźwięków — i to z bardzo wielkich odległości. Mówi się też o „intelekcie" delfinów. Niektórzy uczeni twierdzą nawet, że mamy tu do czynienia zarówno z procesem myślenia, jak i — w konsekwencji — z językiem, którym delfiny się porozumiewają. Czyżby więc były one przedstawicielami jeszcze jednej rodziny istot rozumnych na Ziemi?

Te właśnie cechy: inteligencję, łatwość uczenia się, przywiązanie do człowieka, Amerykańska Agencja Wywiadowcza CIA postanowiła wykorzystać... w robocie dywersyjnej.

W Stanach Zjednoczonych pracami badawczymi nad naturą delfinów zajmuje się Ministerstwo Marynarki Wojennej, m. in. w bazach w strefie Kanału Panamskiego, na Przylądku Loma w pobliżu San Diego, na Przylądku Mugu i wyspie San Clemente w Kalifornii, w Zatoce Kaneohe na Hawajach, a także w tajnej bazie Amerykańskiej Agencji Wywiadowczej CIA na wyspie Key West. W tym ostatnim ośrodku zajmowano się tresurą zwierząt dla wykonywania konkretnych zadań. Chodziło m. in. o to, by delfiny, wypuszczane z odległości ok. 100 mil od Hawany i wyposażone w odpowiednie miny z detonatorami, docierały do portu stolicy Kuby i tam wysadzały w powietrze statki. Dywersja w porcie w Hawanie miała sprawiać wrażenie, iż jest dziełem obywateli Kuby niezadowolonych z rządu ludowego. Delfiny-„dywersanci" nawet w przypadku złapania nie mogłyby zeznawać o tym, kto je wysłał...

Tak więc w bazie Key West pracowano nad umieszczeniem pięciofuntowej miny w żołądku zwierzęcia sposobem operacyjnym, tak by nie mogło się ono pozbyć śmiercionośnego ładunku. Albo też przymocowywano dwudziestofuntowe miny do płetwy grzbietowej, operacyjnie „wszywając" w nią odpowiednie liny. Miny były akustyczne, delfin nie musiał więc nawet uderzać w kadłub statku, wystarczało, że zbliżył się do niego. Ten wszakże sposób okazał się niepewny, chociby dlatego, iż ładunki tak przenoszone były zbyt małe dla poważnego uszkodzenia kadłuba statku. Podjęto więc prace w celu nauczenia delfinów, by „woziły" magnetyczne miny-torpedy, popychając je przed sobą za specjalnie skonstruowany uchwyt i dotykały burty statku, „przyklejając" je w ten sposób. Potem próby poszły dalej, w kierunku nauczenia delfinów posługiwania się strzykawką przymocowaną do pyska i napełnioną trucizną. Chodziło o „nullifikację", czyli unicestwianie płetwonurków strony przeciwnej, którzy zamierzaliby przedrzeć się do bazy morskiej.

Pracuje się nadal, tym razem nad wykorzystaniem lwów morskich — podobno do odnajdywania i wydobywania z dna rakiet, które uległy zatopieniu podczas prób. Lwy morskie mogą zanurzać się na głębokość dwukrotnie większą niż człowiek w skafandrze nurka. Amerykańscy specjaliści wojskowi twierdzą, że ssaki morskie mogą być używane także do niszczenia podwodnych pól minowych.

Eksperymenty z delfinami wyszły na jaw, gdy Michael Greenwood — pracownik naukowy jednego z „delfinich uniwersytetów" Marynarki Wojennej USA — ujawnił szczegóły korespondentowi czasopisma „Argosy". Stało się to po przedstawieniu przez tego biopsychologa 150-stronicowego raportu senackiej komisji badania działalności CIA.

Przedtem wszakże dwaj młodzi biolodzy, Lee Vassara i Steve Sipman, dozorcy delfinarium, w którym ćwiczono na rzecz dywersji dwóch „intelektualistów morza" — delfiny Key i Pook — wypuścili swoich podopiecznych na wolność, zorientowawszy się, że przyjaźń między zwierzętami a ludźmi jest przez tych ostatnich nadużywana...

Osada Wikingów

Wikingowie znani byli ze swych śmiałych wypraw odkrywczych i grabieżczych. Ostatnio archeolodzy zdobywają coraz więcej danych — świadczących o tym, że byli oni także dobrymi rzemieślnikami i kupcami. Niedawno archeolodzy zbadali ślady osadnictwa Wikingów w okolicach Yorku w północnej Anglii. Około 867 r. grupa Wikingów osiedliła się w tym rejonie zakładając miasto, które nazwali Jorvik. Wkrótce stało się ono ważnym ośrodkiem rzemieślniczym i handlowym.

Archeolodzy odsłonili dobrze zachowane fragmenty drewnianych konstrukcji. Znaleziono ślady domostw, warsztatów rzemieślniczych, składów kantorów handlowych. Wydobyto tu wiele interesujących zabytków. Przeważnie w osadach Wikingów znajdowano duże ilości broni — w Jorvik przeważały różnego rodzaju narzędzia i wyroby rzemieślnicze.

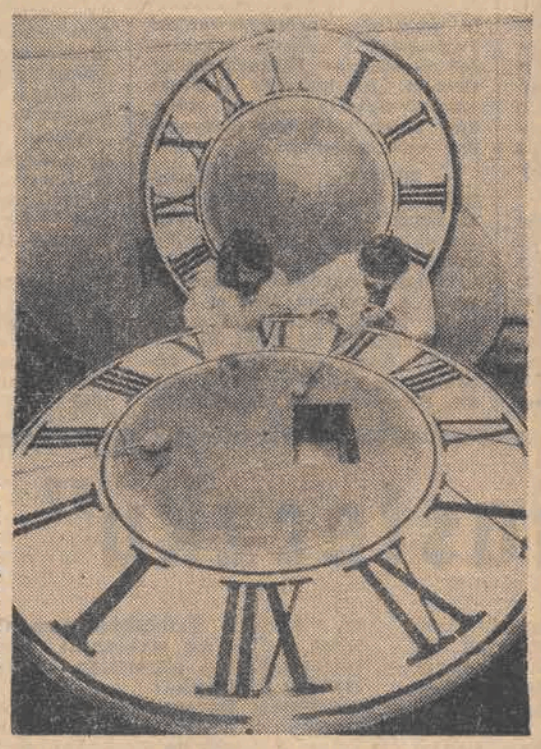

W Fabryce zegarów wieżowych w Ulm powstaje rocznie 500 zegarów o średnicy od jednego do pięciu metrów. Wykonanie tylko samej tarczy zegarowej zajmuje fachowcom cztery tygodnie.

Gdy zgaśnie Słońce?

Jeden z australijskich uczonych przeprowadził interesujący eksperyment w celu ustalenia, co stanie się z atmosferą, jeśli Słońce nieoczekiwanie zgaśnie. W tym celu stworzył matematyczny model ogólnej cyrkulacji atmosfery ziemskiej, a następnie „pozbawił" go promieniowania słonecznego.

I co się okazało? Według modelu czas zniweczenia atmosfery był znacznie dłuższy, niż się spodziewano. Nawet w 15 dni po „wygaśnięciu Słońca" pęd powietrza i wskaźniki temperatury oraz inne czynniki pozostawały w stanie nie zmienionym.

Eksperyment wykazał, że nasza atmosfera jest przypuszczalnie odporna na działanie wpływów zewnętrznych. Jeśli tak jest istotnie, to zmiany klimatu zachodzące na Ziemi są powodowane nie siłami zewnętrznymi, ale zmianami dokonującymi się w samej atmosferze.

Na tropie śladów życia

Amerykański batyskaf „Alvin" prowadził niedawno serię podmorskich badań geologicznych i geofizycznych. Spenetrowano m. in. rejon Pacyfiku w odległości 350 km na wschód od wysp Galapagos. „Alvin" badał tu ślady aktywności wulkanicznej na dnie oceanu w rejonie wielkiego rozłamu skorupy ziemskiej. Obserwacje prowadzono na głębokości 3 tys. metrów — gdzie nie dociera już światło słoneczne.

Amerykańscy badacze znaleźli tu bogate ślady życia, m. in. liczne gatunki ryb, małży, ośmiornic, krabów i wielu innych morskich organizmów. Żywe organizmy skupiały się w pobliżu rejonu o znacznej aktywności wulkanicznej. Potoki ciepła wychodzące z głębi skorupy ziemskiej podgrzewają w tym rejonie wodę morską. Normalnie na głębokości 3 tys. metrów temperatura wody wynosi ok. 2 st., a w tym rejonie woda miała do 15 st. Ze szczelin skorupy ziemskiej wypływa woda bogata w tlen, siarkowodór oraz jony metali niezbędnych dla żywych organizmów. Sprzyja to intensywności życia w głębinach. Ciepło z podmorskich wulkanów zastępuje faunie głębinowej energię słoneczną.

Wędrówki kontynentów

Coraz większą popularnością cieszy się opracowana przez Dietza i Wilsona tzw. teoria tektoniki płyt. Wyjaśnia ona zjawisko przesuwania się kontynentów ruchem wielkich płyt, stanowiących fundament masywów kontynentalnych oraz dno oceaniczne. Jak wykazały badania, poruszają się przede wszystkim płyty stanowiące dno oceanów wzdłuż osi, którymi są podwodne grzbiety oceaniczne.

Badania geologiczne, paleomagnetyczne i geodezyjne pozwalają na rekonstrukcję ruchu płyt w ciągu ostatnich kilkuset milionów lat. Prześledzono także przesuwanie się biegunów geograficznych. Już w okresie permskim nastąpił częściowy rozkład wielkiego południowego kontynentu — Gondwany. Kontynent ten znajdował się w okolicach bieguna południowego. Gondwana podzieliła się na kilka fragmentów, które odpłynęły w różne strony. Te kawałki to — Ameryka Południowa, Afryka, Indie, Australia i Antarktyda.

Znaleziono ślady zlodowaceń z tej epoki — potężne warstwy gliny zwałowej, moreny, wyrzeźbione w skalnym podłożu bruzdy. Ślady zlodowacenia, które miało miejsce 300 mln lat temu, znajdują się m. in. w Brazylii, Indiach, Afryce południowej i na Antarktydzie. Obecnie są one oddalone od siebie, ale kiedyś — gdy wszystkie kontynenty stanowiły część Gondwany — znajdowały się w tej samej strefie objętej zlodowaceniem.

W czasie, gdy rozpadała się Gondwana, uległ podziałowi wielki kontynent na północy. Ameryka Północna oddaliła się od Europy, gubiąc po drodze Grenlandię. W ten sposób powstał północny Atlantyk. Nastąpiło też zbliżenie wielkiej płyty indyjskiej z płytą turańską (Turkmenia). Jednocześnie Australia „podpłynęła" do Azji.

Te ruchy kontynentów spowodowały daleko idące zmiany geologiczne. Zmniejszył się znacznie wielki ocean Tetydy. Oddzielał on kontynent południowy od północnego. Na jego miejscu zaczęły u schyłku ery mezozoicznej i w początkach ery kenozoicznej powstawać nowe góry: Alpy, Karpaty, Kaukaz, Taurus, Zagros, Elbrus, Hindukusz, Himalaje, a także pasma górskie w Indochinach i Indonezji. W ciągu 150 mln lat ocean Tetydy znacznie się zmniejszył, osiągając szerokość 2000—6000 km. Zbliżyły się także do siebie płyty: syberyjska i wschodnioeuropejska. W wyniku ich zderzenia powstała Eurazja, a na miejscu złączenia zostało wypiętrzone pasmo górskie Uralu.

Dlaczego przetrwało Colosseum?

Colosseum budowane 2000 lat temu zachowało się do naszych czasów w stosunkowo dobrym stanie. Ta gigantyczna budowla przetrwała liczne kataklizmy, w tym także wiele silnych trzęsień ziemi nawiedzających Półwysep Apeniński.

Uczeni włoscy badając ten fenomen trwałości budowlanej doszli do wniosku, że rzymscy architekci i budowniczowie zastosowali najlepsze z możliwych rozwiązań. Zbudowali oni fundament z kamiennych bloków w formie elipsy o wysokości 13 m. Promienie tej elipsy wynoszą 188 m i 156 m. Dzięki temu budowla zyskała własności asejsmiczne. Potężny fundament spowodował też równomierne obciążenie gruntu i zapewnił budowli doskonałą stabilność.

Gdzie szukać kolebki ludów indoeuropejskich?

Archeolodzy od dawna poszukują pierwotnych siedzib narodów posługujących się językiem indoeuropejskim, a szczególnie grupy plemion indoirańskich zwanych Ariami. Wiadomo, że w drugim tysiącleciu p.n.e. rozpoczęła się migracja plemion indoirańskich, które w pierwszym tysiącleciu p.n.e. zawładnęły terenami dzisiejszego południowego Tadżykistanu, Iranu oraz Indii. Co było przyczyną tej wędrówki? Być może pogorszenie się warunków przyrodniczych i klimatycznych w ich rodzinnych stronach, albo też eksplozcja demograficzna, zmuszająca do szukania wolnych terenów.

W poszukiwaniach najstarszych siedzib plemion indoeuropejskich archeologom pomagają lingwiści. Wyszukuje się śladów kontaktów językowych z grupą ugrofińską. Stwierdzono, że współczesne języki indoeuropejskie zachowały pierwotne nazwy niektórych zwierząt i roślin. Nazwy te pozwoliły ustalić geograficzny zasięg plemion posługujących się najstarszym językiem indoeuropejskim. Zasięg tego języka mógł obejmować obszary między Wołgą, Dunajem a Renem. Czy tu była ojczyzna plemion indoeuropejskich?

Radzieccy uczeni — archeolodzy i językoznawcy — zwrócili uwagę, że w językach indoeuropejskich jest wiele terminów związanych z gospodarką i życiem codziennym, które wywodzą się ze wspólnego źródła. Są to m. in. nazwy metali: brąz, ołów, srebro; nazwy zwierząt domowych — koń i byk; a także jarzmo, wóz, koło. Dzięki materiałom archeologicznym można ustalić, w których rejonach nazwy te były stosowane w III tysiącleciu p.n.e. Stwierdzono, że plemiona indoeuropejskie, a szczególnie indoirańskie, były związane bardziej ze strefą stepową niż leśną. Mówią o tym np. święte księgi irańskie i indyjskie, Rigweda i Awesta. Wspominają one o koczowniczym i pasterskim trybie życia. Również większość terminów związanych z hodowlą koni, jeździectwem i początkami transportu kołowego są pochodzenia indoirańskiego.

Archeolodzy, opierając się na tych przesłankach, przypuszczają, że pierwotną siedzibą plemion indoeuropejskich były rozległe stepy południowowschodniej Europy, od Kubania aż po Mołdawię. Stąd rozpoczęła się migracja tych plemion na zachód. Tu także nastąpiło w połowie II tysiąclecia p.n.e. oddzielenie się grupy indoirańskiej, która stopniowo przesunęła się do Azji Mniejszej i dalej w kierunku Indii. Plemiona tej grupy opanowały i udoskonaliły umiejętność jazdy konnej. Tu prawdopodobnie powstały pierwsze, dwukołowe rydwany. Tego typu pojazdy mogły być wykorzystywane przede wszystkim na terenach stepowych.

Przewiduje się dalsze badania archeologiczne, szczególnie w strefie stepów czarnomorskich. Być może pozwolą one ostatecznie ustalić rejon świata, który był ojczyzną plemion indoeuropejskich.

FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY

Droga do szkoły musi być bezpieczna!

Tysiące uczniów szkół podstawowych wyjdzie dziś na ulice Łodzi i innych miejscowości naszego województwa. O ich bezpieczeństwo przez najbliższy tydzień w sposób szczególny dbać będą funkcjonariusze MO, aktyw ORMO, harcerze z MSR. Pamiętać należy jednak o tym, że największa rola w zapewnieniu dzieciom bezpiecznej drogi do i ze szkoły przypada rodzicom.

Radzimy więc zapoznać najmłodszych z podstawowymi zasadami ruchu drogowego, kilkakrotnie przejść z nimi trasę prowadzącą do szkoły. Ważne jest i to, by dziecko wiedziało, iż w sytuacji wzmożonego ruchu na jezdni zawsze może zwrócić się o pomoc do funkcjonariusza MO, bądź do innej osoby dorosłej.

Z kolei apelujemy do wszystkich użytkowników dróg, by w najbliższych dniach zachowali szczególną ostrożność. Droga naszych dzieci do szkół musi być bezpieczna! (ms)

Wieczorem bary... zasypiają

Bary mleczne, w centrum Łodzi, winny być przygotowane do zaspokojenia głodu wielu ludzi, i to o każdej porze — nawet wieczornej. Oto obserwacje z rajdu ulicą Piotrkowską, poczynione w ub. tygodniu między godziną 19 a 20, czyli w ostatniej godzinie pracy barów.

W barze mlecznym „Reprezentacyjny" parę minut po godz. 19 racuchów i kluseк łowickich nie uświadczysz, choć są to specjalności zakładu. Zjeść można jajecznicę i jaja sadzone, twarożek i ryż ze śmietaną, albo zupę kalafiorową. Dań drugich nie ma. Brak również mleka (!) i dań typowo kolacyjnych — choćby ładnie przybranych kanapek.

Wydawałoby się, że w **barze „Rekord"** wreszcie sobie podjemy. Jadłospis daje do wyboru zupę jarzynową, fasolową, żur polski i kapuśniak, fasolkę po bretońsku, pierogi leniwe, kaszę gryczaną, kotlet mielony, bigos i knedle. W rzeczywistości zadowolić się trzeba bigosem lub kotletem mielonym, albowiem jadłospis okazał się... nieaktualny. Popijamy cytronetą z bocznego barku, gdyż nie ma herbaty, ani innych ciepłych napojów. Przydałyby się również kanapki z serem, wędliną, pomidory i jajka.

Podobnie jest w **barze mlecznym „Smakosz"** przy ul. A. Struga. Kusił wymyślnymi potrawami jadłospis, w którym na pół godziny przed zamknięciem baru widniało dwadzieścia dań. Zamówić można było jedynie zupę pomidorową i bigos. W barku — już nieświeży zestaw śniadaniowy: poranny twarożek i jajka, zestarzałe pokrojone pomidory i starej daty pieczywo. Do tego — panujący w pomieszczeniu zaduch.

Dobrze zaopatrzony był natomiast bar mleczny **„Zachęta"** przy ul. Jaracza. Z zestawów śniadaniowych jeszcze wieczorem można było zjeść ryż z masłem, mlekiem i śmietaną, jajecznicę, omlet, świeże bułeczki i kanapki. Kilka rodzajów zup: chłodnik litewski, jabłkowa z makaronem i kapuśniak oraz z drugich dań: kasza gryczana, fasolka po bretońsku, pyzy, knedle z serem, młode ziemniaki, jaja sadzone, bigos, zrazy siekane i kluski łowickie, a do tego surówki z jarzyn — taki zestaw dań uznać można za różnorodny. Z potraw tych niemal każdy wybrać może coś dla siebie. Wewnątrz baru świeżo i ładnie: duża wysprzątana sala, czyściutkie stoliki, a na każdym serwetki. A więc można...

Inne bary w centrum miasta: **„Bankowy"**, **„Wzorowy"** i **„Balaton"** — były nieczynne. W dwóch pierwszych przeprowadza się dłuższe remonty. Na drzwiach „Balatonu", zamkniętego z powodu awarii, widniała w ub. czwartek kartka kierująca klientów do „baru węgierskiego" — również jednak zamkniętego (?!)

Wieczorny rajd po barach wykazuje, że w najbardziej popularnych i najtańszych placówkach gastronomicznych nie dzieje się dobrze. Potrawy nie odpowiadają naszym gustom i przyzwyczajeniom. Wieczorem chętnie zjadłoby się zgrabnie przyrządzoną świeżą kanapkę, chciałoby się też napić mleka. Dlaczego więc w barach mlecznych wieczorem nie ma mleka i nie zawsze można dostać herbatę?... Niepokoją również nieaktualne jadłospisy oraz brak estetyki w pomieszczeniach barowych. Nieporozumieniem wydaje się remontowanie w porze letniej 1/3 barów przy ulicy Piotrkowskiej.

G. ZARZYCKA

W „UNIWERSALU" — »DNI NRD«

Tygodnie sprzedaży artykułów zagranicznych dobrą formą handlu

Tygodnie sprzedaży artykułów zagranicznych, organizowane od dawna przez łódzki handel, zyskały sobie dobrą opinię i oczekiwane są zawsze z nadzieją na kupno takich artykułów, których zazwyczaj nie ma na co dzień. „Uniwersal" rozpoczął organizowanie „tygodni" współpracą z NRD przed 8 laty. Do tej pory podobna wymiana objęła także inne zaprzyjaźnione placówki handlowe — w Czechosłowacji, Bułgarii i na Węgrzech. Zorganizowano w sumie 33 „tygodnie", dzięki którym można było zaoferować łodzianom artykuły wartości ok. 600 mln zł.

Od dziś do 26 sierpnia w „Uniwersalu" odbywa się kolejny Tydzień Sprzedaży Artykułów z NRD, otrzymanych z partnerskiego Domu Towarowego „Centrum" w Karl-Marx-Stadt. Za ok. 13 mln zł znajdzie się w sprzedaży ok. 180 atrakcyjnych rodzajów towarów, m. in. tekstylia, artykuły gospodarstwa domowego, galanteria skórzana, zabawki.

W IV kwartale w „Uniwersalu" kolejny tydzień sprzedaży artykułów z NRD. Jeszcze w tym roku ten największy łódzki dom towarowy zorganizuje podobne tygodnie z artykułami bułgarskimi, węgierskimi i czeskimi.

(kas)

Promocja pierwszych absolwentów Szkoły Chorążych Politycznych

Wczoraj w Centrum Szkolenia Oficerów Politycznych odbyła się promocja pierwszych absolwentów Szkoły Chorążych Politycznych. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych naszego miasta z wiceprezydentem **Lechem Krowirandą** na czele, pracownicy i wykładowcy Centrum Szkolenia Oficerów Politycznych, z jego komendantem, **płk mgr Marianem Anyszem.** Obecni byli również: dyr. Państwowego Zaocznego Studium Oświaty i Kultury Dorosłych, w Warszawie, **Lucjan Powichrowski** oraz reprezentanci zakładów pracy i instytucji współpracujących z Centrum i rodziny promowanych.

Aktu promocji na stopień młodszego chorążego dokonał z-ca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP gen. brygady **Tadeusz Dziekan.** Absolwenci rocznej Szkoły Chorążych Politycznych, wśród nich zdobywcy pierwszych trzech lokat, młodsi chorążowie: **Jerzy Królik, Jerzy Kujawa i Zbigniew Zarzecki,** już za kilka dni podejmą pracę kulturalno-oświatową w jednostkach, w większości jako kierownicy klubów żołnierskich.

Po promocji, zakończonej defiladą, odbył się uroczysty obiad, spotkanie przedstawicieli dowództwa z rodzinami promowanych, zwiedzanie okolicznościowych wystaw i wręczenie dyplomów ukończenia szkoły. (jm)

Od dziś więcej »juniorek« - zapewnia WPHW

Od kilku już lat przed rozpoczęciem roku szkolnego występują braki „juniorek". Także i teraz matki muszą tracić sporo energii i czasu, aby dobrać odpowiedni rozmiar tego obuwia profilaktycznego dla swych dzieci.

Do tej pory „juniorki" było można kupić głównie na kiermaszu WPHW przy ul. Hotelowej. Od dziś rozpoczynają się nareszcie — zgodnie z przyrzeczeniem producenta: Spółdzielni Inwalidów w Poddębicach — niemal codzienne dostawy „juniorek" do Łodzi. W ub. sobotę przywieziono ich 1.250 par, dziś spodziewany jest transport 1000 par — głównie dla dzieci w wieku od 10 do 14 lat. Podobne ilości „juniorek" oczekiwane są w następnych dniach.

Od spółdzielni w Poddębicach zależy zaopatrzenie Łodzi w „juniorki". WPHW nie zarzuca wytwórcy ani złej woli, ani opieszałości w produkcji i tłumaczy go nierytmicznością dostaw surowców, handlowcy mają jednak nadzieję, że obecnie sytuacja pod tym względem poprawi się, produkcja będzie obfitsza i Łódź otrzyma ilości zakontraktowane, tj. w sumie 17 tys. par. Jeśli do tego dojdą zapasy (niestety, niemal wyłącznie w największych rozmiarach), to w sumie na rynku w III kwartale powinno znaleźć się ponad 40 tys. par „juniorek".

Ponieważ jest to, zdaniem WPHW, jeszcze ilość niedostateczna, czyni się już starania o dodatkowe przydziały tego obuwia profilaktycznego dla dzieci. Efektem rozmów m. in. ze spółdzielnią w Czersku (woj. bydgoskie) prawdopodobnie jutro ma nadejść dostawa tysiąca dodatkowych „juniorek" dla przedszkolaków. Ponadto jeszcze w tym tygodniu spodziewane są transporty „juniorek" z Przeworska i Wodzisławia Śląskiego — razem 2 tys. par. Zakład w Grudziądzu ma przysłać tenisówki z wkładką ortopedyczną.

Aby ułatwić zakup „juniorek" WPHW w pierwszym rzędzie dostarcza je własnym transportem wprost z wytwórni (z pominięciem magazynu hurtowego) do następujących sklepów: HDD, Dom Obuwia, sklep przy ul. Jaracza 10, a także na kiermasz przy ul. Hotelowej. (kas)

W NASZYM REFLEKTORZE

Grzeją, ale po co?

Od kilku dni mieszkańcy bloku nr 304 przy ul. Gorkiego na osiedlu Widzew-Wschód uszczęśliwieni zostali na siłę... gorącymi kaloryferami. Aby jednak nie było im za ciepło, pozbawiono ich... ciepłej wody.

Podgrzewania wody na kaloryferach nie polecamy. R.

Gdzie trzepać?

Od lutego br., czyli od chwili wprowadzenia się mieszkańców do bloku 101 przy ul. Ćwiklińskiej 20 na osiedlu Widzew-Wschód, nie zainstalowano tam trzepaka. Lokatorzy trzepią więc dywany i dywaniki na balkonach, co oczywiście wywołuje protesty innych mieszkańców. W końcu jednak gdzie mają trzepać dywany mieszkańcy tego bloku?

R.

W NASZYM REFLEKTORZE

„Dziennik Popularny" Piotrkowska 96, 90-103, Łódź, tel. 337-47 i 341-10 w godzinach 10—12

Piszcie do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie.

Na południu Łodzi

W niektórych rejonach już ciepła woda

Mimo trudnych warunków atmosferycznych i częstych awarii, tegoroczna akcja remontowa przeprowadzana przez brygady Zakładu Sieci Cieplnej przebiega bardzo sprawnie. Tak jak w lipcu w północnych częściach miasta, tak też w sierpniu w południowych mieszkańcy niektórych rejonów otrzymali ciepłą wodę znacznie wcześniej, niż planowano.

Właśnie w piątek po południu ciepła woda zaczęła lecieć z kranów w mieszkaniach Rokicia, Kuraka oraz osiedli w rejonie ul. Skrzywana i Obywatelskiej. Jak nas poinformowano, remont sieci cieplnej zakończony zostanie do 1 września. Niewykluczone, że nieco wcześniej wszyscy mieszkańcy południowej części Łodzi korzystać będą z ciepłej wody.

(s)

Owoce i warzywa tanieją

Jabłek mamy na rynku coraz więcej, a cena ich spada. Od dziś jabłka „oliwki" w I wyborze kosztują 15 zł, w II — 7.50 zł za 1 kg. Ceny innych jabłek (w zależności od gatunku i wyboru) wahają się od 5 do 22 zł za 1 kg. Cena śliwek renklod „ulena" — 15 zł za 1 kg, a mirabelek — 10 zł.

Przypominamy obowiązujące od 16 bm. ceny na owoce i warzywa z importu: brzoskwinie — 35 zł, arbuzy — 10 zł, papryka zielona i żółta — 16 zł. Cena winogron wczesnych ustalona została na 32 zł za 1 kg.

Warzyw krajowych mamy pod dostatkiem. Od dziś za ogórki na sałatkę płacimy 5 zł za 1 kg, a za ogórki do kwaszenia — 10 zł w I gatunku i 7 zł w II gatunku za 1 kg. Pomidory analogicznie kosztują 18 i 12 zł. Kapusta włoska i czerwona — 6.50 zł. (kas)

Mistrzowie radiopelengacji

Dużymi osiągnięciami w skali ogólnopolskiej mogą się pochwalić członkowie łódzkich klubów łączności Ligi Obrony Kraju. Nasza drużyna, składająca się w większości z uczniów Zespołu Szkół Elektronicznych, na rozegranych w sierpniu centralnych zawodach amatorskiej radiopelengacji wywalczyła tytuł wicemistrza Polski. Taki sam tytuł indywidualnie zdobyła **Krystyna Kolasińska,** a łodzianie **Janusz Lewandowski i Zbigniew Rafałko** przywieźli tytuł drugich wicemistrzów Polski.

W 12 klubach łączności LOK zrzeszonych jest 250 członków. Zajmują się oni krótkofalarstwem oraz amatorską radiopelengacją. Wszyscy, którzy chcieliby rozwijać takie zainteresowania, mogą się zgłaszać (począwszy od 25 sierpnia) w LOK przy ul. Piotrkowskiej 53 (tel. 312-40) w godz. 9—18. (m)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	388-10
Informacja kolejowa	655-55, 284-60
Informacja PKS	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	03
Komenda Miejska MO centrala	677-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejonu Północ	334-31
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych	608-32 i 245-72
oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie MO	07
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie wodociągowe	835-46
Straż Pożarna	08, 666-11, 795-55, 257-77, 499-00
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10, 706-27
Centrala Informacyjna PKO	731-82

TEATRY

nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) godz. 9—17

Pozostałe muzea nieczynne

* * *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)

OGRÓD BOTANICZNY — czynny od godz. 10 do zmroku

ZOO — czynne od godz. 9—20 (kasa do 19)

PALMIARNIA (ul. Armii Czerwonej 1/3) czynna codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10—17

LUNAPARK (ul. Konstantynowska 3/5) czynny od godz 14—21

KĄPIELISKO „FALA" (al. Unii 4) czynne od 10—19, w niedziele i święta w godz. 9—18

KINA

BAŁTYK — „King Kong" USA, od lat 15, godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30

IWANOWO — „King Kong" USA od lat 15, godz. 9, 11.45, 14.30, 17.15, 20

POLONIA — „Wodzirej" pol. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

PRZEDWIOŚNIE — „Mandingo" USA, od lat 15, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WŁÓKNIARZ — „Rollercoaster" USA od lat 15, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WOLNOŚĆ — „Dziki Niedźwiedź Gawryła" radz. b.o. godz. 10 „Dziewczyna z reklamy" USA od lat 18, godz. 12.15, 15.30, 17.45, 20

WISŁA — „Dick i Jane" USA od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

ZACHĘTA — „Barroco" fr. od lat 18, godz. 10, 15, 17.15, 19.30, „Czarne diamenty" węg. od lat 15, godz. 12.15

STYLOWY-LETNIE — „Zasady domina" USA godz. 20.30 (kino czynne tylko w dni pogodne):

TATRY-LETNIE — „Godziny miłości" norw.-szwedz. godz. 20.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)

ŁDK — „Pojedynek" ang. od lat 15, godz. 15, 17.15, 19.45

STUDIO — „Świat Dzikiego Zachodu" USA od lat 15, godz. 15.30, 17.30, 19.30

STYLOWY — „Trzy kobiety" USA, od lat 18, godz. 15, 17.30, 20

DKM — nieczynne

KOLEJARZ — nieczynne

GDYNIA — „Trędowata", „Ordynat Michorowski" pol., od 12 lat, godz. 14.30, 18, „Po drugiej stronie Słońca" ang. od lat 15, godz. 9.30, 12

MŁODA GWARDIA — „Zindy — chłopiec z bagien" radz. b/o, godz. 12, 13.30 „Zbrodnia w klubie tenisowym" jug. od lat 18, godz. 10, 16, 18 „King Kong" USA, od lat 15, godz. 20.30

MUZA — „Szpinak czyni cuda" czeski, od lat 12, godz. 15.30, 17.30, „Ostatni z Fleksnesów" norw. od lat 15, godz. 19.30

1 MAJA — „Mężczyzna z białym goździkiem" szwedz. od lat 15, godz. 15.30, 17.30, 19.30

POKÓJ — „Spotkanie na Kasjopei" radz. b/o, godz. 15.30, „Dziewczyna z reklamy" wł.-USA, od lat 18, godz. 17.30, 19.30

ROMA — „Colargol na Dzikim Zachodzie" pol. b/o, godz. 12, 14, 16, „Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej" USA, od lat 15 godz. 10, 18, 20

STOKI — „Córka króla wszechmórz" czech. b.o. godz. 15, „Kabaret" USA od lat 15, godz. 17.15, 19.30

OKA — „Setka dla kurażu" radz. od lat 15, godz. 14 „Taka ładna dziewczyna" fr. od lat 18 godz. 16, 18, 20

POLESIE — „Sekcja specjalna" fr. od lat 15, godz. 17, 19.45

POPULARNE — nieczynne

ENERGETYK — „Wujaszek Czarodziej" węg. b/o, godz. 16.30, „Cenny depozyt" fr od lat 12 godz. 18.30

HAŁKA — „Torba inkasenta" radz. od lat 12, godz. 15, „Nie winni o brudnych rękach" fr. od lat 18, godz 17, 19.30

PIONIER — „Melodie białych nocy" radz.-jap. od lat 12, g. 15.30, „Dwaj ludzie z miasta" fr. od lat 15, godz. 17.30, 19.45

REKORD — „Magiczny kamień" NRD, b/o godz 15.30, „Świat Dzikiego Zachodu" USA, od lat 15, godz. 17.30, 19.30

ŚWIT — „To ja zabiłam" pol. od lat 15, godz 15.15, „Szał" ang. od lat 18, godz. 17.15, 19.30

SOJUSZ — nieczynne

TATRY — „Człowiek klanu" USA od lat 18, godz 10, 12.15, 14.30, 16.45 „Wojna i pokój" cz. III, radz. b/o, godz. 19

DYŻURY APTEK

Obrońców Stalingradu 15, Niciarniana 15, Główna 14, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146, Olimpijska 7

STAŁE DYŻURY APTEK

Apteka nr 47083, Aleksandrów, ul. Kościuszki 6

Apteka nr 47-087, Konstantynów, ul. Sadowa 10

Apteka nr 47-083, Głowno, ul. Łowicka 96

INFORMACJE O DYŻURACH APTEK:

w Pabianicach udziela Apteka nr 47-083, Armii Czerwonej 7

w Zgierzu udziela Apteka nr 47-080, Dąbrowskiego 10

w Ozorkowie udziela Apteka nr 47-092, Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI

POŁOŻNICTWO

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna: Por. K, ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Rzgowska, Lokatorska, Przybyszewskiego i gm. Rzgów oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K, ul. Fornalskiej

Instytut Położniczo-Gin. AM (ul. Sterlinga 13) — dzielnica Śródmieście, Por. K, Kopcińskiego, Rewolucji 1905 r., gmina Brójce, z dzielnicy Górna, Por. K, ul Felińskiego oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K, ul. 1 Maja

Szpital im. H. Jordana (położnictwo) — dzielnica Widzew i Polesie

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Bałuty i z dzielnicy Górna Por. K, ul. Zapolskiej oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K, ul. Gdańska, Kasprzaka

Szpital im. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu — położnictwo — miasto i gmina Zgierz, Aleksandrów Ozorków, miasto Konstantynów gmina Parzęczew i Andrespol oraz Łódź, z dzielnicy Śródmieście, Poradnia K, ul. 10 Lutego

Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu — ginekologia — miasto i gm. Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, miasto Konstantynów, gm. Parzęczew, Andrespol oraz Łódź-Widzew, z dzielnicy Polesie, Poradnia K, ul. Srebrzyńska i z dzielnicy Śródmieście, Poradnia K, ul. 10 Lutego

Szpital im. Biernackiego (Pabianice) — gmina i miasto Pabianice

Szpital w Głownie — gmina i miasto Głowno, Stryków oraz gm. Nowosolna

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5 dla przychodni rejonowych nr nr 4, 6, 8, 9, 10 i 54, Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) codziennie dla przychodni rejonowej nr 7, Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz. Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr nr 1, 2, 3, 5, Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz. Dubois 17), Ozorków, Aleksandrów Parzęczew, Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61), Polesie — Szpital im Kopernika (Pabianicka 62), Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milinowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Poradnia Dermatologiczna (Zakatna 44)

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY CHIRURGICZNEJ DLA DZIECI

Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę, Łódź, Armii Czerwonej 15, tel. 341-36, wewn. 70, 457-50 do 54, wewn. 70

NOCNA POMOC LEKARSKA

— dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godz. od 20—6, telefon centralny 666-68 w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Łodzi

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

— dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godz. od 20—5:

Bałuty — Szpital im. H. Wolf — zabiegi na miejscu: zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 777-77

Górna — Szpital im. Jonschera — zabiegi na miejscu; Szpital im. Wł. Brudzińskiego — zabiegi na miejscu: zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 406-36

Polesie — Szpital im. Pirogowa — zabiegi na miejscu; Szpital im. Madurowicza — zabiegi na miejscu; zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel 261-85

Śródmieście — Szpital im. L. Pasteura — zabiegi na miejscu; zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 864-11

Widzew — Szpital im. Z. Sonenberga — zabiegi na miejscu; zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 864-11

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

— Łódź, ul. Sienkiewicza nr 137, tel. 69

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący placówek służby zdrowia, czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia, tel. 615-19

Twarze małego ekranu

„Pani Basieńka"

Barbara Wrzesińska jest absolwentką PWST w Warszawie. Swoją pierwszą prace rozpoczęła w Teatrze Współczesnym, w którym występowała przez 17 lat (ten długi staż pracy w jednym teatrze wydaje się być swego rodzaju fenomenem), potem przeszła do Narodowego.

Aktorka często występowała także w filmie. Pierwszym w jej karierze był obraz „Dwoje z wielkiej rzeki", potem były kolejne: „Kalosze szczęścia", „Popioły", „Sposób bycia", „Struktura kryształu", „Wesele", „Opętanie" i wiele innych.

Jednak największą popularność i sympatię wśród widzów przyniosły jej programy kabaretowe Olgi Lipińskiej. Tu Barbara Wrzesińska stworzyła kapitalną postać „Pani Basieńki". To jej groteskowe wcielenie osoby pełnej wdzięku, ale przy tym ogromnie roztargnionej i naiwnej, która chodzi po ziemi nieledwie z przerażeniem i zdziwieniem — ujawnia pełną skalę jej talentu. Szczególnie w kabaretowych utarczkach słownych z Piotrem Fronczewskim ujawnia się całe zagubienie i naiwność mistrzowsko kreowanej przez nią postaci.

Aktorka często występuje na małym ekranie także w telewizyjnym teatrze. Wkrótce zobaczymy ją w kolejnej sztuce: „Dwa grzyby w barszcz". (dor)

Z wizytą u kondotiera

W styczniu br. muzeum w Luwrze zakupiło portret Sigismondo Malatesty, namalowany w 1450 roku przez Piero Della Francesca, malarza i teoretyka sztuki Renesansu, autora traktatu „De Perspettiva Pingendi".

Zakup wywołał żywą dyskusję i liczne komentarze. Eksponowany jest wspólnie z dotyczącymi obrazu dokumentami i innymi dziełami, wyjaśniającymi genezę jego powstania i znaczenie, jakie ma w historii malarstwa. Obraz ma bogatą historię: do pierwszej wojny światowej znajdował się w Petersburgu, następnie — w niezbyt dobrze wyjaśniony sposób — trafił do rąk Alessandro Contini-Bonacossi, najsłynniejszego chyba marszanda lat międzywojennych.

Portret, poddany konserwacji, jaśnieje całym blaskiem, stanowiąc symfonię brązów i szarości. Choć nie jest to pierwszy obraz Della Francesca w muzeach francuskich, żaden nie może się z nim równać, jeśli chodzi o wartość artystyczną. Liczący 528 lat jest portretem w pełni realistycznym, pokazując człowieka nowego w dobie Odrodzenia — kondotiera, mężczyznę bezwzględnego, robiącego karierę i majątek. Malatesta był człowiekiem, który odebrał staranne wykształcenie. Odznaczał się nieprzeciętną odwagą — pierwszą bitwę wygrał, mając zaledwie 13 lat. Zdobywszy znaczenie i majątek żył w luksusie, tworząc w Rimini miniaturowe królestwo, którego był absolutnym władcą. Rodzinne Rimini przemienił w jedno z przodujących ognisk Renesansu, promieniujące na całą Europę do czasu, gdy poniósłszy klęskę w walce z papieżem Piusem II został ekskomunikowany, co w owych czasach we Włoszech równe było z pozbawieniem wszelkiego znaczenia.

Portrety doby Odrodzenia, w pełni realistyczne, inspirowane były od 1420 roku malarstwem gotyckim: przedstawiano postacie z profilu, co pozwalało na ukazanie doskonałej w linii sylwetki. Taki właśnie jest obraz pędzla Della Francesca.

30 ROCZNICA WROCŁAWSKIEGO KONGRESU

Intelektualiści w obronie pokoju

Zbliża się 30 rocznica Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju. Rozpoczął się on 25 sierpnia 1948 r. w piastowskim Wrocławiu, znaczonym bolesnymi śladami wojny. Kongres zgromadził ponad 500 wybitnych przedstawicieli twórczej, postępowej myśli ludzkiej z 46 krajów. Uczeni i artyści, pisarze i działacze kultury przybyli wtedy do naszego kraju odbudowywanego ze zniszczeń ogromnym wysiłkiem narodu, przybyli do Wrocławia — miasta wróconego macierzy polskiej, aby zaprotestować przeciwko nowej groźbie, tym razem totalnie niszczycielskiej wojnie wiszącej znowu nad światem. Był to bowiem czas, kiedy siły odradzającej się reakcji i militaryzmu groziły światu nowym kataklizmem.

Przez cztery dni szły w świat, z odbudowanej auli Politechniki Wrocławskiej, słowa niepokoju, ale i nadziei oraz ufności, a także nieustępliwej woli działania intelektualistów tej miary, co Michał Szołochow, Ilja Erenburg, Aleksander Fadiejew, Pablo Picasso, Julian Huxley, Paul Eluard, John Bernal, Martin Andersen Nexoe, Irena Joliot-Curie, Renato Guttuso. Bardzo aktywny udział wzięła w kongresie polska delegacja, w skład której wchodzili m.in. Władysław Broniewski, Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Zofia Nałkowska, Julian Tuwim, Tadeusz Kotarbiński.

W przededniu 30 rocznicy o roli i znaczeniu kongresu mówią jego uczestnicy:

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ:

— Kongres Intelektualistów we Wrocławiu był jednym z największych i najbardziej znaczących wydarzeń w historii ruchu pokoju nie tylko w skali naszego kraju, ale całego naszego globu ziemskiego. Był to pierwszy Kongres światowy poświęcony obronie pokoju. Dziś nie wszyscy może pamiętają jakie okoliczności towarzyszyły jego zwołaniu, jakie to były lata i jak niebezpieczny był to moment dla ludzkości i świata wyniszczonego przez wojnę. Groziła nam wtedy — w okresie pierwszych chwil odzyskanej wolności — nowa wojna, jeszcze straszniejsza od tej, którą przeżywaliśmy tak niedawno — bo atomowa. Widmo totalnych zniszczeń zawisło nad nami. Intelektualiści musieli więc zabrać głos w obronie pokoju.

Mówiłem zresztą o tych sprawach otwierając Kongres, że jego uczestników przyprowadził do Wrocławia niepokój o losy świata i jego kulturę. Intelektualiści zgromadzeni na Kongresie zaprotestowali wtedy przeciwko groźbie nowej wojny i stanęli w obronie zagrożonego pokoju.

W ciągu minionych 30 lat nieraz wracałem pamięcią do tamtych dni. W swych wspomnieniach podkreślałem zawsze wielką rolę i znaczenie Kongresu w budowaniu świata bez wojen. Nasz ruch zyskiwał sobie coraz to nowych zwolenników, rosł i potężniał. O szerokim zainteresowaniu rzesz ludzkich walką o pokój najlepiej świadczą miliony podpisów złożone pod apelem sztokholmskim w sprawie zakazu użycia broni atomowej. Podpisy te były również wyrazem wiary w siłę postępu, w trwałość pokojowego rozwoju świata. I na pewno zasługą również i wrocławskiego Kongresu Intelektualistów jest fakt, że już ponad 30 lat żyjemy w pokoju.

RENATO GUTTUSO, światowej sławy malarz włoski, grafik i krytyk sztuki, wybitny działacz polityczny i społeczny, laureat Międzynarodowej Leninowskiej Nagrody Pokoju w 1970—71 r.:

— Zasiadałem w prezydium Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju w 1948 r. we Wrocławiu. Było to dla mnie pierwsze wielkie doświadczenie międzynarodowe, polityczne i ludzkie. Poznałem ludzi ze wszystkich krajów, którzy pozostali żywi w mojej pamięci i którzy wnieśli wkład do mojej edukacji komunisty, umacniając ufność w możliwości osiągnięcia trwałego pokoju. We Wrocławiu poznałem Picassa, Erenburga, Fadiejewa. Z tego Kongresu intelektualistów zrodził się najszerszy ruch obrońców pokoju. Wrocław dał początek i impuls potężnej sile, która doczekała się ogromnego rozwoju.

FRANCIS CREMIEUX — dziennikarz radia francuskiego:

— Kongres wrocławski odegrał ogromną rolę w walce o pokój. To właśnie od tamtych obrad zaczęto tworzyć krajowe komitety obrońców pokoju.

Pamiętam, że nas, Francuzów, szczególnie uderzyła sceneria obrad Kongresu. Odbywał się on w gmachu Wrocławskiej Politechniki. Natychmiast po wyjściu z sali obrad widzieliśmy ruiny, pośród których Polacy starali się organizować normalne życie.

Wojna we Francji nie była tak okrutna jak w Polsce. Dopiero we Wrocławiu zdaliśmy sobie sprawę co oznacza słowo zagłada. Polska była wówczas wielkim aktem oskarżenia przeciwko wojnie, a równocześnie ostrzeżeniem przed nową wojenną zagładą. Wielu intelektualistów przybyło do Wrocławia nie w pełni przekonanych o potrzebie walki o pokój. Wyjechali stamtąd głęboko przeświadczeni, że trzeba uczynić wszystko, by oszczędzić ludzkości nowych cierpień.

Kiedy czytam obecnie tekst postanowień Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Helsinkach stwierdzam, że wiele idei tej konferencji zawartych zostało już w rezolucjach wrocławskiego Kongresu. Wrocław był więc początkiem drogi, która nas, obrońców pokoju, zaprowadziła do Helsinek.

Prof. STANISŁAW LORENTZ:

— Chociaż uczestnicy Kongresu w wielu wypadkach reprezentowali różne poglądy, to jednak ogromna większość delegatów uważała, że Kongres spełnił swą dziejową rolę. Osobiście uważam, że na gruncie międzynarodowym Kongres wrocławski zorganizowany przez Polskę, po zaledwie 3 latach od zakończenia straszliwej, niszczycielskiej wojny był — wraz z odbywającą się w tym samym czasie we Wrocławiu wielką Wystawą Ziem Odzyskanych — wydarzeniem, które trudno przecenić. Kongres należy zapisać jako chlubną kartę Polski Ludowej w jej pierwszych latach istnienia. Bardzo dobrze, że odbył się we Wrocławiu, bowiem Wrocław symbolizował wówczas ziemie odzyskane. Był miastem, które hitlerowcy zwali „Festung Breslau". Uczestnicy Kongresu zobaczyli tam ogrom zniszczeń będących skutkiem wojny, a równocześnie wysiłek całego narodu polskiego w dziele odbudowy. Działał już przecież wówczas we Wrocławiu polski uniwersytet i polska politechnika.

Pobyt w Polsce tak licznego grona wybitnych intelektualistów pozostawił w świadomości kręgów kulturalnych świata przekonanie o wybitnych wartościach naszej kultury i jej sile, mimo hekatomby minionej wojny. Wrocławski kongres umocnił w sposób decydujący przekonanie, że właśnie intelektualiści powinni w pierwszym rzędzie bronić pokoju światowego.

Kiedy myślę, do czego doszedł świat w latach powojennych, to wierzę, że udało się uratować pokój. Czy jednak potrafimy np. przezwyciężyć grożące światu zanieczyszczenie środowiska naturalnego, czy też — użyłbym tego określenia — zanieczyszczenie moralne świata? I tutaj pomocą również służyć powinni intelektualiści.

Największy od dwóch tysięcy lat przewrót, jaki dokonuje się dziś, w erze lotów kosmicznych, będzie dobrodziejstwem, jeśli potrafimy zhumanizować ludzi, jeśli podejmiemy działania, które wzbogacą ich również intelektualnie.

Wierzę głęboko, że ludzkość pokona swe słabości i wejdzie w nowe tysiąclecie bogata wewnętrznie, silna moralnie, pełna dobrych nadziei.

JACK LINDSAY, znany brytyjski pisarz i tłumacz (przełożył on m.in. na język angielski poezje Adama Mickiewicza) powiedział:

— Wrocławski Kongres w Obronie Pokoju był wydarzeniem niezwykle płodnym i inspirującym. Wywarł na mnie wyraźny wpływ i z pewnością w znacznym stopniu określił kierunek moich utworów w latach 50-tych, a także pozostawił trwałe ślady w szerszym kontekście.

Kongres, który miał miejsce na początku „zimnej wojny", stworzył trwałe podstawy oporu wobec reakcyjnych sił, które usiłowały rozbić zgodę koalicji antyhitlerowskiej z czasów wojny i wytworzyć antysocjalistyczną atmosferę. Wrocław potwierdził wszystkie moje przekonania o potrzebie zjednoczenia na szeroką skalę frontu kulturalnego w walce o pokój i postęp.

To właśnie inspiracja Wrocławia stworzyła przesłanki do napisania serii powieści, którą opatrzyłem ogólnym tytułem „The British Way" („Droga brytyjska") Starałem się przedstawić konflikt między siłami zmierzającymi do wojny i regresu społecznego, a tymi, które zmierzają do uświadomienia sobie wagi problemu i do rozwinięcia nowych form demokratycznych walki o zapewnienie pokoju i socjalizmu.

Kongres doprowadził do ogłoszenia apelu o pokój światowy skierowany do ludzi dobrej woli. Ruch pokoju znacznie przyczynił się do ograniczenia skutków zimnej wojny. Walka o pokój miała swoje wzloty i upadki, ale ostatecznie osiągnęła sukces. Z całym naciskiem mogę stwierdzić, że bez niej historia lat powojennych byłaby zupełnie odmienna. Na konto walki o pokój można zapisać wiele pozytywnych rezultatów.

Znajdujemy się obecnie w decydującym momencie, kiedy ta walka musi być podjęta na nowo, z całą energią. Utrwalenie i rozszerzenie odprężenia oraz rozbrojenia, zakaz takich broni jak bomba neutronowa są sprawami pierwszorzędnej wagi. Ruch obrony pokoju we wszystkich swoich formach ma do spełnienia bardzo ważne zadania mobilizowania opinii publicznej przeciwko reakcjonistom. Ruch obrony pokoju powinien pomagać w kierowaniu historii świata na tory trwałego pokoju i triumfującego braterstwa narodów.

FRANCO CALAMANDREI, komunistyczny senator, wiceprzewodniczący komisji spraw zagranicznych parlamentu włoskiego:

— Pamiętam Kongres wrocławski, który odbywał się w mającej wymowę ostrzeżenia scenerii ruin, pozostawionych na ziemi polskiej przez hitlerowskie barbarzyństwo; pamiętam jego uczestników, wybitnych uczonych, artystów, pisarzy, jak Irena Joliot-Curie, Picasso, Erenburg i wszystkie inne osobistości z wielu krajów, reprezentujące przeróżne kierunki i inspiracje. Było to jedno z niezapomnianych doświadczeń mojego długiego już życia politycznego. Nastąpił tam początek ruchu obrońców pokoju, początek jednak, który od razu wykazał zdolność tego ruchu do mobilizacji, na najwyższym szczeblu i na bazie najszerszej jedności kulturalnej i moralnej świadomości naszej epoki. Pamiętam także, że polscy obrońcy pokoju wnieśli decydujący wkład do sukcesu wrocławskiego Kongresu, nie tylko okazując szczodrą i braterską gościnność, ale także przejawiając ducha humanizmu i konstruktywną zdolność jednoczenia wysiłków politycznych.

Uważam, że dzisiaj ruch na rzecz pokoju podejmując równie ważne inicjatywy oraz utrzymując niezmiennie szerokie więzi, musi stawić czoła niepokojącym przeszkodom na drodze rozwoju odprężenia międzynarodowego i kształtowania bezpieczeństwa. Może przynieść znaczące owoce mobilizując szerokie masy przeciwko takim niebezpieczeństwom jak wyścig zbrojeń w dziedzinie broni masowej zagłady, naruszanie prawa narodów do samookreślenia, próby ataków międzynarodowego terroryzmu na pokojowe współżycie narodów i na odprężenie.

Rekonstrukcja filmu sprzed 50 lat

W 1928 roku reżyser Carl Dreyer stworzył arcydzieło: film „Męczeństwo Joanny d'Arc". Z różnych względów nigdy nie był on wyświetlany w kinach francuskich. Kopia powędrowała do archiwum i nie konserwowana stała się zupełnie nieczytelna. Konserwator Lo Duca wiele lat poświęcił temu, aby z białych, nieczytelnych taśm zabiegami technicznymi wydobyć pierwotny obraz. Udało mu się to w pełni, dzięki czemu „Męczeństwo" trafiło na ekrany w 50 lat po powstaniu.

— Od 1939 r. poszukiwałem wszystkich kopii, jakie się zachowały, filmu Dreyera. Wierzyłem, że z kilku kopii, a może z kilkunastu — uda się zmontować jedną czytelną, którą uda się następnie przekopiować. Oryginał negatywowy spłonął. Poszukiwania trwały 25 lat, aż w końcu moi współpracownicy natrafili na 7 pudeł z napisem „Joanne d'Arc". Ku memu zdumieniu był to negatywowy oryginał „Pasji Joanny d'Arc". Jak się okazało, powstały dwa negatywy, o czym nikt nie wiedział.

Wtedy zaczęła się iście benedyktyńska praca. Brak było zupełnie napisów dialogowych i komentarzy, zaś w maszynopisie scenariusza Josepha Deleteil brakowało większości kartek. Trzeba się było zwrócić do nauczyciela głuchoniemych, który z ruchów warg aktorów odczytywał potrzebne teksty. Trzeba było film zaopatrzyć w podkład muzyczny (utwory Albinioniego i Bacha). Dodatkowa trudnością była strona techniczna: wtedy realizowało się filmy z szybkością 16 klatek na sekundę, obecnie zaś — 24 klatki. Do takiej szybkości są przystosowane aparaty projekcyjne. Dzięki „przegraniu" taśmy zatraciły się niektóre drobne, nieważne szczegóły w nielicznych planach ogólnych, poza tym ta adaptacja przebiegła tak, że dla przeciętnego widza film nie różni się niczym od powstałych później.

Oczywiście nie obyło się bez głosów twierdzących, że Lo Duca „dopuszcza się machinacji na arcydziele", jednak reżyser do śmierci w 1968 r. żałował, że jego film nie był udźwiękowiony, a przynajmniej nie miał nagranego podkładu muzycznego. Gdy w 1928 r. ten duński filmowiec realizował we Francji „Męczeństwo Joanny d'Arc", techniczna jakość dźwięku była bardzo zła, wobec czego twórca zdecydował się na „film niemy, w którym wiele się mówi". Jego zamierzeniem było „pokazanie życia przez dziurkę od klucza — na ekranie" Film kręcony był w porządku chronologicznym, scena po scenie, od skazania — do egzekucji. Zbliżenia twarzy, częste u tego reżysera i usta, wymawiające tekst, pozwoliły na jego odczytanie i odtworzenie.

W roli Joanny d'Arc wystąpiła słynna Falconetti — była to jej jedyna kreacja filmowa, za to świetna. Krótko przed wojną aktorka wyemigrowała do Ameryki Łacińskiej, gdzie zapomniana umarła w wieku 45 lat. Gdy w 1963 r. Robert Bresson nakręcił „Proces Joanny d'Arc" powiedział o dziele Dreyera: — Ona już nie istnieje, lecz gdy Ingrid Bergman zobaczyła kreację Falconetti, ona, która w 1948 r. wystąpiła w USA w roli Joanny d'Arc wyszeptała: — Gdybym widziała ten film wcześniej, nigdy nie podjęłabym się roli Joanny...

Portret Pabla Picassa pędzla znanego kubańskiego artysty Davida.

Kolory Jugosławii i Finlandii

W Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku im. Sienkiewicza otwarto ostatnio interesującą wystawę pt. „Sztuka współczesna Bośni i Hercegowiny".

Nazwiska, a raczej imiona niektórych jugosłowiańskich plastyków, których dzieła tu zaprezentowano, brzmią dla nas bardzo egzotycznie. Np. Ljubovic Ibrahim, Hasanefendic Seid, Mujezinovic Ismar, Zaimovic Mehmed. Przypominają one o długotrwałej okupacji Bośni i Hercegowiny przez Turków, a i o tym, że część mieszkańców tej republiki jugosłowiańskiej jest wyznania mahometańskiego. Niektórzy z nas spodziewali się też, że również „egzotyczne", będą ich dzieła: malarstwo, grafika i rzeźba.

Tak jednak nie jest. Inspiracją dla artystów prezentujących tu swoje prace nie są ani malownicze plenery, ani oryginalny folklor tej właśnie części Jugosławii. Nie próbują też oni zamanifestować odrębnych środków formalnych.

Krótko mówiąc, w dziełach ich widzimy odbicie tych wszystkich wielorakich prądów i konwencji, jakie cechują dziś sztukę ogólnoświatową. Tak więc, przy rozmaitości treści, sąsiadują tu z sobą obrazy nawiązujące do formuł sztuki tradycyjnej i konwencji bardziej awangardowych:

Ta różnorodność formalna dobrze świadczy o ambicjach twórczych artystów, którzy, nie chcąc zasklepić się w zaścianku jednej konwencji, szukają odrębnych środków formalnych, a równocześnie — co bardzo ważne — kładą nacisk na udoskonalenie samego warsztatu.

We wstępie do katalogu Muhamed Karamehmedovic — Dziekan Akademii Sztuk Pięknych Socjalistycznej Republiki Bośni i Hercegowiny — przypomina m. in., że przed I wojną światową wielu młodych wówczas malarzy z Bośni i Hercegowiny (należących wówczas do monarchii austro-węgierskiej) studiowało w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, co w pewnym stopniu zaważyło na kształtowaniu się ich myśli plastycznych. Mówiąc zaś o celu tej wystawy, stwierdza: **„Główną naszą intencją jest stworzenie okazji miłośnikom sztuk pięknych w Polsce, by mogli poznać przynajmniej część tego, co dominuje w naszej sztuce współczesnej**

Cel ów został osiągnięty w pełni. Dzięki wystawie tej istotnie poznaliśmy charakter i walory współczesnej sztuki plastycznej Bośni i Hercegowiny. Jesteśmy w pełni uznania dla jej twórców.

Ze słonecznej Jugosławii przenosi nas z kolei pod bardziej chmurne niebo Finlandii wystawa otwarta ostatnio w Galerii Bałuckiej, gdzie utalentowany malarz fiński **Raimo Kanerwa** zaprezentował serie swoich grafik.

W Łodzi działa wielu naprawdę utalentowanych grafików, jednakże trudno prace któregokolwiek z nich porównać z graficznymi propozycjami tego fińskiego artysty, mają one bowiem swój zupełnie odrębny styl.

Dominują wyborne w swoich kreskach kompozycje figuralne (w tym i collage). Fabuła potraktowana jest tu czasem na serio, częściej jednak jak gdyby z przymrużeniem oka. I to też ustala charakter wystawy prac tego oryginalnego grafika fińskiego, który jest m. in. laureatem Międzynarodowego Biennale Grafiki w Krakowie i Międzynarodowego Biennale Plakatu w Warszawie.

M. JAGOSZEWSKI

ROSS MACDONALD

RUCHOMY CEL

tłum. Kofia Kinserling

— Stop! — Mały człowieczek o znużonej twarzy i łysej głowie, wystrojony w jasnoniebieski gabardynowy garnitur, wstał zza kamery, nachylając się do Fay Estabrook.

— Słuchaj, Fay, jesteś jego matką. On tam na scenie wyśpiewuje dla ciebie serce. To jego pierwsza wielka szansa; coś na co liczyłaś i o co modliłaś się przez wszystkie te lata.

Nabrzmiały uczuciem środkowoeuropejski akcent reżysera był tak sugestywny, że mimo woli spojrzałem na scenę. Nadal świeciła pustkami.

— Czyż nie jest wspaniały? — powtórzyła kobieta z wysiłkiem.

— Lepiej. Lepiej. Ale pamiętaj, że to nie jest prawdziwe pytanie. To pytanie retoryczne. Akcent spoczywa na słowie „wspaniały".

— Czyż nie jest wspaniały! — wykrzyknęła.

— Silniej zaakcentuj. Włóż w to więcej serca, moja droga Fay. Daj upust macierzyńskiej miłości do syna śpiewającego tak przepięknie tam za światłami rampy Spróbuj jeszcze raz.

— Czyż nie jest wspaniały! — zaskowyczała fałszywie.

— Nie! Fałsz tu nie pasuje. Nie wolno ci zdradzać inteligencji. Prostota. Ciepła, kochająca prostota. Rozumiesz, moja droga Fay?

Wydawała się zła i roztargniona. Wszyscy na sali, począwszy od asystenta reżysera, a na rekwizytorze skończywszy, patrzyli na nią wyczekująco.

— Czyż nie jest wspaniały? — powiedziała ochryple.

— Dużo, dużo lepiej — pochwalił mały człowieczek. Poprosił o światła i kamerę.

— Czyż nie jest wspaniały? — Mężczyzna z siwym wąsikiem uśmiechnął się i jeszcze trochę pokiwał głową. Nakrył jej rękę dłonią; uśmiechali się spoglądając sobie w oczy.

— Stop!

Uśmiechy rozpłynęły się w pełnej zmęczenia nudzie. Reflektory pogasły. Mały reżyser poprosił o numer siedemdziesiąt siedem.

— Możesz już iść, Fay. Jutro o siódmej. I spróbuj porządnie wyspać się w nocy, kochanie. — Powiedział to tak, że zabrzmiało bardzo nieprzyjemnie.

Nie odezwała się ani słowem. Podczas kiedy nowa grupa aktorów ustawiała się za kulisami sceny teatralnej, przed podjeżdżającą ku nim kamerą, dźwignęła się i oddaliła środkowym przejściem. Wyszedłem za nią z budynku ponurego niczym skład w blask słońca.

Od drzwi obserwowałem jej niespieszny chód, ruchy trochę nieskoordynowane, pozbawione celu. W niegustownym przebraniu — czarny kapelusz z wdowim welonem i prosty czarny płaszcz — jej duże, dorodne ciało sprawiało wrażenie niezgrabnego, ociężałego. Może to słońce świecące mi w oczy albo zwykły romantyzm wywołał uczucie, że zło, które unosiło się w powietrzu studia niczym bezwonny gaz, skupia się w tej masywnej czarnej postaci kroczącej pustą, sztuczną ulicą.

Kiedy znikła mi z oczu za rogiem Hotelu Kontynentalnego, podniosłem z ziemi torbę i podążyłem jej śladem. Znów zacząłem się pocić i byłem jak podstarzały chłopak do noszenia przyborów golfowych, z tych, co to nigdy nie zostają zawodowcami.

Dołączyła do sześciu kobiet w różnym wieku i różnych kształtów, zmierzających do głównej bramy. Po drodze skręciły w boczną uliczkę. Pośpieszyłem za nimi i zobaczyłem, że znikają pod stalowym, sklepionym wejściem do garderoby.

Popchnąwszy skrzydło bramy przeszedłem obok strażnika. Przypomniał sobie mnie i kije golfowe.

— Nie były mu potrzebne?

— Nie będzie grał w golfa, tylko w wolanta.

ROZDZIAŁ 6

Czekałem na nią w samochodzie zaparkowanym przy żółtym krawężniku niedaleko wejścia, z silnikiem pracującym na wolnych obrotach. Wyszła i ruszyła chodnikiem w przeciwnym kierunku. Przebrała się w dobrze skrojony ciemny kostium, kapelusik nasadziła na bakier. Wola albo elastyczny pas do podwiązek pomogły jej się wyprostować. Z tyłu wyglądała o dziesięć lat młodziej.

W połowie drogi do następnej przecznicy przystanęła koło czarnego czterodrzwiowego samochodu, otworzyła go i usiadła za kierownicą. Włączyłem się w strumień pojazdów i pozwoliłem jej wjechać przede mną w aleję. Miała nowego Buicka. Nie bałem się, że zauważy mój wóz. W okręgu roiło się od niebieskich kabriolimuzyn, a pojazdy na bulwarze migały niczym szkiełka w kalejdoskopie.

Nadawała ich wzorowi osobiste piętno, wpadając i wypadając z alei, prowadząc jak szalona, ale pewną ręką. Na wiadukcie musiałem przekroczyć setkę, by nie stracić jej z oczu. Chyba nie uświadamiała sobie, że ja ścigam; robiła to dla zabawy. Bulwarem Zachodzącego Słońca ciągnęła w stronę morza równą siedemdziesiątką piątką. A na zakrętach w Beverly Hills zwiększała prędkość do osiemdziesięciu i dziewięćdziesięciu kilometrów. Jej ciężki samochód ścierał gumy. W moim leżącym zmagałem się z siłą odśrodkową. Opony piszczały wstrząsane dreszczem.

Na ostatniej długiej pętli, opadającej ku Pacific Palisades, pozwoliłem Buickowi się oddalić i omal go nie zgubiłem. Dogoniłem Fay na prostej, a w minutę później już skręciła z bulwaru na prawo.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 21 SIERPNIA

PROGRAM I

12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Rytmy młodych. 13.20 Na życzenie słuchaczy. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio Gama. 14.20 Studio Relaks 14.23 Studio Gama 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio Gama. 16.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Muzyka 19.00 Dziennik wieczorny oraz relacje z mistrzostw w 5-boju nowoczesnym (Szwecja). 19.25 Gwiazdy naszych estrad. 19.40 Polskie zespoły jazzowe. 20.00 Wiadomości i informacje dla kierowców. 20.05 Siedem naszych interwencji. 20.10 Z dziejów polskiej muzyki wojskowej. 20.25 Melodie lat 70. 22.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców 22.23 Lublin na muzycznej antenie. 23.00 Wita was Polska — magazyn słowno-muzyczny.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 Wakacje melomana — z oper Bizeta. 12.25 (Ł) Wiad. 12.30 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — mag. łódzki w opr. K. Tamulewicz. 12.45 Tańce kompozytorów polskich. 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 A. Habel — Symfonia D-dur. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Offertoria M. Zieleńskiego w wyk. Chóru i Ork. PR i TV w Krakowie. 14.10 Mozart — Divertimento D-dur. 14.25 Muzyka T. Albinoniego. 15.30 Studio Plus — program dziewcząt i chłopców 16.10 Muzyka polska ubiegłego stulecia. 16.40 (Ł) Aktualności dnia. 16.55 (Ł) Chwila muzyki. 17.00 Biaski i cienie muzyki jazz-rock. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 Portret pisarza — Janusza Meissnera. 18.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych. 18.25 Plebiscyt Studia Gama 18.30 Echa dnia 18.40 „Nad żytem i baweną" — aud. 19.00 Koncert z nagrań W. Malcużyńskiego 19.40 Dźwiękowy plakat reklamowy 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 20.00 Saldo, panie dyrektorze! 20.20 Kontrapunkty — tygodnik o muzyce XX wieku. 21.15 Andrzej Krzanowski — aud. pierwsza do tekstu J. Bierezina na recytatora, flet, perkusję i taśmę magnetofonową 21.30 Wiad. 21.40 J. Numes-Garcio — „Missa de Requiem". 22.00 Jak zostać żurnalistą radiowym — magazyn 23.00 „Spór o Gołubiewa przez Iwonę Smolkę i T. Bielickiego wiedziony". 23.30 Wiad.

PROGRAM III

10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Coltreane gra Coltreane'a. 11.00 Życie rodzinne — magazyn. 11.30 Dyskoteka pod gruszą (I). 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Pieniądz" — odc. pow. A. Struga. 14.00 Lato w filharmonii. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Wakacje ze swingiem „Nie tylko wokaliści" 15.40 Chór Politechniki Szczecińskiej w Stanach Zjednoczonych. 16.00 Tydzień reportera radiowego — Ostatni dzień w Barcelonie — rep. 16.22 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 78 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu. 19.00 „Kolumbowie" — odc. pow. R. Bratnego. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — Sergiusz Prokofiew „Gracz" 19.50 „Lwy mają apetyt" — odc. pow. P. Dickinsona. 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Aud. J Webera — „Wielki pianista" S Rachmaninow. 21.40 Wszyscy grają Jobina. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Phoenix. 22.15 Trzy kwadranse jazzu — aktualności. 23.00 Głosy poetów — Kazimiera Iłłakowiczówna.

PROGRAM IV

9.00 Lato z radiem. 11.40 Historia opery na płytach Seraphim. 12.00 Wiad. 12.05 Głos Mazowsza. 12.25 (Ł) Wiad. 12.28 (Ł) Chwila muzyki. 12.30 (Ł) „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — mag. łódzki w opr. K. Tamulewicz 12.45 Giełda płyt. 13.00 Piosenki na wakacje. 13.15 Rumuńskie doliny. 13.30 (Ł) Tu Studio Stereo — Antologia nagrań — zespół „Weather Report". 14.00 Naukowcy rolnikom. 14.15 (Ł) Studio Stereo — Recital Jimi Hendrixa. 14.35 Muzyczny świat Mc Coya Tynera. 15.00 Wiad. 15.05 W Jezioranach. 15.35 Chwila muzyki. 15.40 Książki, do których wracamy „Moby Dick, czyli biały wieloryb". 16.00 Wiad. 16.05 Plon, niesiemy plon 16.25 Jak fotografować — „powiększenia" — aud. 16.40 (Ł) Aktualności dnia. 16.55 (Ł) „5 minut o sporcie". 17.00 (Ł) Piosenki kabaretowe 17.15 (Ł) „Za fabryczną bramą" — rep. dźw. J. Bąbińskiego. 17.35 (Ł) Koncert solistów z Ork. PR i TV w Łodzi. 18.00 (Ł) „Reporterski klakson" w opr. B. Szurgota 18.10 (Ł) Gra zespół „Chałturnik" 18.25 Kalejdoskop nauki. 18.55 Chwila muzyki. 19.00 SOS dla biosfery. 19.15 42 lekcja języka angielskiego. 19.30 Jam session (Ł) (Stereo ogólnopolskie). 20.15 Jerzy Fryderyk Haendel — Alexandera Feast (Ł) stereo ogólnopol. 22.05 Ludwig van Beethoven — Uwertura z muzyki op. 84 do dramatu Goethego „Egmont" 22.15 Krajobrazy historyczne. 22.35 Bon-ton lat 70 — Kultura zabawy — aud. 22.50 Nokturny Johna Fielda. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA
PROGRAM I

14.05 Wakacyjne Kino Młodych — Sprawy młodych — „Próba charakteru" — film fab. prod. rum. (kol.). 15.30 NURT — pedagogika. 16.00 Dziennik (kol.) 16.10 Obiektyw. 16.30 Zwierzyniec (kol.). 17.15 „Kółko i krzyżyk" — teleturniej (kol.). 17.30 Studio Sport (kol.) 18.00 „Życiorysy współczesne" — „Zwycięzcy i pokonani" — rep. film. o polskich i zagranicznych maratończykach 18.20 „Doktor Ewa" — odc. V pt. „Przeoczenie" — film fab. prod. TP. 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kol.). 19.10 Siódemka 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 Teatr komedii — Peter Shaffer — „Czarna komedia" (kol.). 21.40 „Jak" — program publ. kult. 22.25 Dziennik (kolor) 22.40 Śpiewają Galina Biesiadina i Siergiej Taranienko (kol.).

PROGRAM II

16.30 Spotkajmy się raz jeszcze. 16.35 Przemyt dzieł sztuki — rep. Krzysztofa Wesołowskiego. 16.50 Zamek Ujazdowski — progr. publ. 17.20 Dawno temu — gawęda Szymona Kobylińskiego 17.35 Kłowni — rep. 18.05 Turniej Hamletów — Wesele". 18.45 Damą być — felieton filmowy 19.00 Śpiewa Marion. 19.10 Wiadomości (Ł). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Sam na sam ze Stanisławem Grochowiakiem. 21.35 24 godziny. 21.45 Śpiewa Marianna Wróblewska. 21.55 Przed sądem — granice karykatury — progr. publ.

Społem

KIERMASZ WARZYW I OWOCÓW

PL. BARLICKIEGO – w dniach od 23.VIII. do 26.VIII. br.

GODZINY HANDLU –w dniu 23.VIII. w godz. 12–18

w pozostałe dni – w godz. 11–18

2264-k

Nieruchomości

DUŻĄ działkę nadającą się na hodowlę — sprzedam. Zgierz, Konstantynowska. Oferty „17465" Prasa, Piotrkowska 96

JUSTYNÓW — Jałowcowa 2, sprzedam leśną działkę 2.000 m, zagospodarowaną 17441 g

SPRZEDAM działkę 1500 m w Justynowie przy stacji. Mieszkanie, warsztat, duży garaż względnie wydzierżawię. Oferty „17572" Prasa Piotrkowska 96

ZGIERZ — domek jednorodzinny zdecydowanie — sprzedam. Oferty „17449" Prasa, Piotrkowska 96

Kupno-Sprzedaż

KUPIĘ overlock, krojarkę. Tel. 769-77 17405 g

KUPIĘ piec akumulacyjny. Sprzedam pokrywę silnika „Fiata 126 p". Tel. 53-78-20, od 16 17339 g

BUTLĘ gazową, dużą kupię. Tel. 631-32 17348 g

SPRZEDAM meble stołowe. Tel. 295-64, godz. 9—18 17404 g

ŻAGLÓWKI różne — tanio sprzedam. Ogrodowa 60 17408 g

KOMPLET urządzeń do naboi — sprzedam. Tel. 52-70-87 17732 g

CASTROL — sprzedam. — 52-08-32, po 18 17478 g

SIATKĘ ogrodzeniową — większą ilość sprzedam. Tel. 52-75-11, po 16 17475 g

PUDLE brązowe miniaturowe rodowodowe — sprzedam. Tel. 826-87 17235 g

KOŻUCH damski (zagraniczny) sprzedam. Pojezierska 5, m 41 17302 g

SPRZEDAM pianino „Legnica". Tel. 833-17, po godzinie 17 17435 g

TAKSOMETR „Poltax-2" sprzedam. Tel. 256-75 17429 g

SILNIK do łódki „Salut" — sprzedam. Tel. 377-66, po 18 17419 g

BRYLANT 1,37 karata — sprzedam. Oferty „17382" Prasa, Piotrkowska 96

PIEC c.o. 2 m — sprzedam. Tel. 779-29 17503 g

FUTRO nowe — sprzedam. Tel. 256-51 17479 g

SADZONKI asparagusu — sprzedam. Ogrodnictwo — Nowak, Zgierz, Nowotki 37, tel. 16-20-19, wieczorem 17548 g

DOGI — szczenięta rodowodowe sprzedam. Zgierz, tel. 16-30-66 17497 g

RADIO „Meluzyna" (bez kolumn), gramofon 601 sf — okazyjnie sprzedam. Tel. 637-38, po 16 17556 g

SPRZEDAM owce Łódź, Liściasta 219, Binek 17568

ZEGAREK złoty „Doxa", aparat „Zenit-E" sprzedam. Tel 795-44, wieczorem 17577 g

PIANINA stroi, naprawia, ocenia, wypożycza — transport. Instytucje przelewem Grochowska, Piramowicza 10, tel. 376-21 18070 g

Pojazdy

„AUDI-60L" (1970) sprzedam. Oglądać wtorek dnia 22 sierpnia godz. 16—21 — Parking przy Tamka 5, tel. 810-07 17100 g

„FIATA 126 p" (1975). Tel. 411-40 17230 g

„SYRENĘ 105" (1973) sprzedam. Tel. 708-23, po 17 17569 g

SPRZEDAM „Nysę" z kuchnią polową i górnozaworową „Warszawę". Henryk Owczarek, Łódź, Obywatelska 207, m. 1, po 15 17367 g

„RENAULTA Dauphina" sprzedam. Łęczycka 20/22, m. 21 17398 g

„FIATA 126 p" (odbiór natychmiast) sprzedam. Oferty „17401" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM „Wartburga 1000". Nowy silnik, blacha do naprawy. Tel. 52-53-32, po 16 17403 g

SPRZEDAM samochód — „Mercedes 280-S" przebieg 60.000. Oferty „17436" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ „Forda-Capri". — Tel 634-91, wieczorem 17131 g

„FIATA 125 1300" (1972) sprzedam. Wilcza 8, m. 6 17466 g

„TRABANTA 601" (1966) sprzedam. Jan Szewczyk, Sędziejowice 121, woj. Sieradz 17467 g

„SYRENĘ 105" (1976) sprzedam Tel. 15-34-16, godz. 7—15 17469 g

„ZAPOROŻCA" z nowym nadwoziem oraz nadwozie po wypadku sprzedam. Tel. 15-27-82, godz. 7—15 17468 g

„FIATA 126 p" odbiór III kw., „Skodę 100 S" sprzedam. Ks. Brzóski 34 a, m. 44 7462 g

„FIATA 131 Mirafiori" — (1976) — przebieg 30.000 — sprzedam. Oferty „17463" Prasa, Piotrkowska 96

„FIATA 125 p — 1500" (1973), sprzedam. Łódź, Rolnicza 49 17458 g

„FIATA 126 p" (1977) z przyczepą bagażową sprzedam. Tel. 53-33-89, 17846 g

SPRZEDAM tanio „Syrenę 103" Maratońska 31, blok 210, m. 33 17298 g

„FIATA — 1500 MR 75" — sprzedam. Tel. 52-86-97 17488 g

„WOŁGĘ" fabrycznie nową sprzedam. Bartosiak, Lublanków k. Głowna, tel. 484 17490 g

SPRZEDAM tanio „Skodę-Octavię" Przybyszewskiego 3, m 27 17496 g

„FIATA 126 p" (1976) — sprzedam. Podmiejska 3—196, godz. 18—21 17552 g

„SYRENĘ 105" (1973) — stan dobry, sprzedam. Andrespol, Brzezińska 23, godzina 9—19 17554 g

SPRZEDAM „P-70". Zeligowskiego 56 17563 g

SPRZEDAM „Syrenę 105", stan idealny. Zgierska 17, m. 7, Mikucki, po 16 17565 g

SPRZEDAM silnik „Skody 1000 MB" (1969) oraz części zamienne do „Skody 100 S". Tel. 463-70, godz. 16—18 17565 g

SILNIK „Volkswagena 1600 TL" kupię. Żeromskiego 93 — sklep 17069 g

„OPEL Rekord" (1970) oraz tłumik do „VW-1600" sprzedam. Tel. 52-92-50 17569 g

„SKODA 105-S" — szybę boczną, tylną prawą — puszkę kupię. Tel. 52-84-48 18021 g

„VOLKSWAGENA Passata" sprzedam. Dostojewskiego 10, blok 120, m. 45 18029 g

Lokale

ZAMIENIĘ mieszkanie M-3 z wygodami w Koszalinie, na podobne lub większe w Łodzi. Wiadomość: Anna Michalczyszyn, Koszalin, ul. Ratajczaka 16—7 2243 k

ŻUBARDŹ — bloki kwaterunkowe, dwa pokoje, kuchnia, 47, m, zamienię na większe Żubardź. Tel. 51-20-31, godz. 18—21 17576 g

M-5 własnościowe (bliska Dąbrowa) zamienię na 3-pokojowe lokatorskie w śródmieściu. Tel. 685-60 17580 g

M-4 — dwa pokoje, kuchnia bez mebli, II piętro, bloki ul. Obornicka wynajmę na rok lub dwa. Płatne z góry. Oferty „17381" Prasa, Piotrkowska 96

M-2 Zgierska-Stefana do wynajęcia na 2—3 lata. Oferty „17407" Prasa, Piotrkowska 96

4 POKOJE, śródmieście, wygody, ogrzewanie elektryczne, telefon, stare budownictwo, zamienię na 2 pokoje, kuchnia, wygody. Oferty „17445" Prasa, Piotrkowska 96

M-2 własnościowe 26 m — sprzedam. Oferty „17433" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE — kupię, wynajmę. Tel. 270-12 17425 g

MIESZKANIE nadające się na warsztat rzemieślniczy w śródmieściu — odstąpię. Oferty „17435" Prasa, Piotrkowska 96

DO wynajęcia duży pokój, telefon, wygody. Zgierz-Chełmy. — Tel. 16-43-44 17511 g

M-2 Aleksandrów wynajmę lub sprzedam. Wiadomość: Oferty „17452" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe M-3. Dzielnica Bałuty. Oferty „17502" Prasa, Piotrkowska 96

M-4, I piętro sprzedam. Dzierżyńskiego 30—14 17496 g

PRACUJĄCY poszukuje pokoju na 2 lata. Płatne miesięcznie. Tel. 834-32, od 16 17516 g

M-4 własnościowe — sprzedam. Wiadomość: Beskidzka 106 17547 g

M-2 własnościowe — Zubardź, VIII piętro sprzedam. Oferty „17537" Prasa, Piotrkowska 96

M-2 własnościowe 31 m, II p. — sprzedam. Oferty „17539" Prasa. Piotrkowska 96

KUPIĘ M-2. Oferty — „17578" Prasa. Piotrkowska 96 17530-17578 g

WYNAJMĘ pokój uczennicy lub studentce. Retkinia, Retkińska 114 a, blok 34, m. 13, po 17 17912 g

LOKALU posklepowego — poszukuję. Tel. 52-70-87 17731 g

POSZUKUJĘ lokalu nadającego się na sklep. Tel. 643-80 godz. 18—21 17512 g

POSZUKUJĘ pomieszczenia około 60 m w Łodzi lub najbliższej okolicy w budynku wolnostojącym na wytwórnię galanterii (siła, woda konieczne). — Oferty „17394". Prasa, Piotrkowska 96. Tel. 368-97 godz. 17—20

LOKAL przemysłowy 110 m, oddam w dzierżawę. Oferty „17456" Prasa, Piotrkowska 96

Nauka Praca

MATEMATYKA 630-35 — Klonowa 13—6, mgr Pluskowski 14824 g

MATEMATYKA, fizyka. — Mgr Niepokojczycki. 733-20 17709 g

POPRAWKI — chemia, matematyka 789-01, Architekt 15667 g

TECHNIK, mechanik posiadający prawo jazdy kat. B przyjmie pracę w godzinach popołudniowych Oferty „17341" Prasa, Piotrkowska 96

WSPÓLNIK do barobusu z samochodem potrzebny. Łódź, Kilińskiego 256-20, po godz. 16 17383 g

PRZYJMĘ pracę na wtryskarkę pionową. Oferty „17505" Prasa, Piotrkowska 96

ZATRUDNIĘ blacharza samochodowego. Tel. 377-16, od 16 17838 g

POMOC domowa — potrzebna. Tel. 257-82 17286 g

MATEMATYKA, fizyka — poprawki mgr Wande, tel. 668-49 14529 g

ODDZIAŁ „TECHNIKA"

ŁÓDZKIEJ USŁUGOWEJ SPÓŁDZIELNI PRACY

w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA 61

zaprasza PT Klientów

do korzystania z usług w zakresie:

- Wykonywania i zakładania furtek, bram, krat okiennych i drzwiowych, zwykłych i ozdobnych
- Spawania i cięcia metali
- Wykonywania garaży metalowych
- Wykonywania regałów metalowych piwnicznych
- Zakładania siatek ogrodzeniowych

Zlecenia od osób prywatnych przyjmują zakłady usługowe przy:

ul. GDAŃSKIEJ 59, tel. 382-45

ul. PABIANICKIEJ 161, tel. 412-59

al. KOŚCIUSZKI 22, tel. 303-83

2185-k

Różne

ZBIGNIEW Stępnicki — Piotrków Tryb., Rzemieślnicza 7 zgubił świadectwo czeladnicze, wyd. przez Izbę Rzemieślniczą — Łódź 17432 g

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczątkę: „V-ce Przew. Rady Osiedla d/s Socjalno-bytowych — Zbigniew Witoszek" 17453 g

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczątkę o treści: „STW Nr 53" 17555 g

CYKLINOWANIE bezpyłowe. Tel. 490-50, Zakrzewski 17517 g

SZWACZKĘ zatrudnię. — Oferty „17721" Prasa, Piotrkowska 96

USZCZELNIANIE okien — tel. 796-18. Stanisławski 17631 g

POSZUKUJĘ wykonawcy urządzenia pracowni plisowania spódnic. Listy kierować: „6900" Biuro Ogłoszeń, Katowice 2239 k

HUDRAULICZNO - gazowe usługi wykonuje Bednarek, 1 Maja 9, tel. 235-01. (Poprzedni 330-65 unieważniony.) 17010 g

NAPRAWA lodówek 786-55 inż. Wysocki 16489 g

TAPETOWANIE, malowanie mieszkań. Gwarantuje zachowanie czystości (praktyka w USA). Bilge, tel. 748-61 16652 g

NAPRAWA telewizorów 830-92, Bednarek 16319 g

NOWOCZESNE usługi matrymonialne poleca psycholog. „Junona" — Busko Zdrój, skrytka 92 2135 k

SAMOTNI! Ciekawe oferty proponuje Biuro Matrymonialne „Rodzina" — skrytka pocztowa 55, 71-14 Szczecin 6 1973 k

„MATRYMONIUM" kojarzy szczęśliwe pary: Skierniewice 2, skrytka 89 2115 k

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo" 61-707 Poznań, Libelta 29 — kojarzy szczęśliwe małżeństwa. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 2204 k

SUPER trwałe plisowanie — Przybyszewskiego 98. Cichecki 17320 g

PLISOWANIE — najmodniejsze wzory — szybko, solidnie. Meller. Zgierska 212 16183 g

NOWO otwarty sklep poszukuje dostawców art. gospodarstwa domowego i motoryzacyjnych. Łódź, ul. Główna 47 17600 g

ŁKS – RUCH CHORZÓW 0:2 (0:0)

Kompromitująca porażka gospodarzy

We wczorajszym meczu ekstraklasy rozegranym na stadionie przy al. Unii jedenastka ŁKS przegrała z chorzowskim Ruchem 0:2 (0:0).

Bramki dla Ruchu zdobyli: **Beniger** (w 63 min.) i **Małnowicz** (w 89 min).

ŁKS: Peresada — Filipiak (od 46 min. **Lubański**), **Bulzacki, Dziuba, Galant — Drozdowski, Ostalczyk, Sobol, Miłoszewicz — Milczarski,** (od 64 min. **Chojnacki**), **Terlecki.**

RUCH: Bolesta — Malcher, Piechaczek, Drzewiecki (**Walet**), **Jakubczyk, Dusza, Lorens, Mikulski, Wira, Beniger, Małnowicz.**

Można przegrywać, ale nie w takim stylu, jak to uczynili we wczorajszym spotkaniu z chorzowskim Ruchem piłkarze ŁKS. Trudno więc dziwić się kibicom, którzy skwitowali występ swoich ulubieńców gwizdami, a wielu z oglądających to spotkanie widzów być może żałuje wycieczki na stadion ŁKS

ŁKS zagrał słabo już przed tygodniem w Gdyni, ale w porównaniu z meczem z Arką wczorajszy pojedynek trudno w ogóle mierzyć jakąkolwiek miarką. Odnosi się to przede wszystkim do pierwszych 45 minut gry, w której jedenastka zawodników w czerwonych strojach przypominała gromadkę bezradnych chłopców, usiłujących na serio bawić się w futbol. Niby każdy z nich przejawiał ochotę do gry, jednak robił to w sposób niezrozumiały dla partnerów.

Tymczasem chorzowski Ruch, który — jak powiedział w czasie pomeczowej konferencji L. Jezierski — jechał do Łodzi nieco na ugiętych kolanach — widząc nieporadność ŁKS coraz śmielej zaczął atakować. **„Niebiescy" przetrzymali spokojnie pierwszą połowę, by w drugiej pokusić się o szansę uzyskania korzystnego końcowego rezultatu meczu. Pierwszy uczynił to rutynowany Beniger uzyskując prowadzenie w 63 minucie spotkania.** Piłka po strzale Benigera znalazła się w siatce przybiernej postawie łódzkiej defensywy i bramkarza. Zresztą bramkarz ŁKS jeszcze w kilku innych momentach nie zaimponował, a i niewiele uczynił w 89 minucie w momencie celnego strzału **Małnowicza.**

Chorzowski Ruch wywiózł z Łodzi dwa punkty i przeświadczenie, że nie taki ŁKS straszny. Nawet na własnym boisku. Wydaje się, że gospodarze byli zbyt pewni łatwego ograna Ruchu. Zamiast rzetelnej zespołowej gry oglądać nam przyszło do niczego nie prowadzące indywidualne próby zaskoczenia chorzowian. Ruch zdobył bramkę dopiero po 18 minutach gry drugiej połowy. Niewiele brakowało jednak, by ŁKS utracił pierwszą bramkę już w 12 min. spotkania, kiedy na polu karnym bramki ŁKS przez kilkanaście sekund trwał istny kocioł, rozbity desperackim i szczęśliwym strzałem piłki w poprzeczkę przez Bulzackiego. Ale nawet ten niebezpieczny dla ŁKS moment nie stał się sygnałem do zmiany stylu gry. Zresztą we wczorajszym spotkaniu w ogóle nie było widać jakiegokolwiek stylu gry w drużynie łódzkiej. Każdy z piłkarzy próbował na własną rękę szukać szans uzyskania bramki. Nawet próbował tego zwykle spokojny Lubański, który widząc nieporadność swoich kolegów kilkakrotnie — tyle że też bezskutecznie — starał się zaskoczyć Bolestę.

Wyobrażam sobie w jakim kłopocie piłkarze ŁKS postawili działaczy klubu, inicjatorów konkursu o miano najlepszego zawodnika w zespole gospodarzy w tym meczu.

WIESŁAW WRÓBEL

Warta - Wisła Płock,

Żyrardowianka - KSZO Ostrowiec

W PZPN rozlosowano pary, które zmierzą się w III rundzie tegorocznych rozgrywek o piłkarski Puchar Polski. **6 września, pogromca drugoligowej drużyny Moto Jelcz Oława — sieradzka Warta zmierzy się na własnym boisku z przedstawicielem klasy „M" (grupa łódzka) — Wisłą Płock.** Nic nie stoi na przeszkodzie, aby podopieczni Z. Ulatowskiego zakończyli zwycięsko ten pojedynek i tym samym awansowali do kolejnej rundy rozgrywek.

Piłkarze Żyrardowianki zmierzą się natomiast w III rundzie (6 września br.) z ostrowieckim KSZO. Również i jedenastka z Żyrardowa ma szansę skutecznej rywalizacji o awans do czwartej rundy rozgrywek. (w)

W 1981 roku w Polsce

Polska w 1981 r. będzie organizatorem mistrzostw świata w pięcioboju nowoczesnym. Taką decyzję podjęła Międzynarodowa Federacja Pięcioboju Nowoczesnego i Dwuboju Zimowego w czwartek na posiedzeniu w Joenkoeping. Mistrzostwa świata w 1982 r. odbędą się w Rumunii, a rok później — w RFN.

LIGA ANGIELSKA

Birmingham — Manchester U.	0:1
Bristol C. — Bolton	2:1
Coventry — Middlesbrough	2:1
Everton — Chelsea	1:0
Ipswich — West B.	1:2
Leeds — Arsenal	2:2
Manchester C. — Derby	1:1
Queens P. — Liverpool	1:2
Southampton — Norwich	1:3
Tottenham — Nottingham	1:1
Wolverhampton — Aston V	0:1
Leicester — Burnley	2:2
Newcastle — Millwall	1:2

* ✦ *

Wynik zastępczy dla meczu I ligi polskiej objętego zakładami piłkarskimi na dzień 19-20. VIII. 1978 rok. Poz. 4 Pogoń — Lech wylos. 1.

Komunikat „Totka"

DUŻY LOTEK

I losowanie:

18, 25, 32, 33, 38, 46

dod. 16

II losowanie:

11, 19, 36, 41, 46, 47
końcówka banderoli: 0717

KUKU ŁECZKA

I LOSOWANIE

8 — 13 — 18 — 20 — 22 — 27
i liczba dodatkowa do 5, 4 i 3 trafień 29

II LOSOWANIE

14 — 16 — 20 — 22 — 29 — 31
i liczba dodatkowa do 2 trafień 17
oraz końcówki banderoli: 102688 — 02688 — 2688 — 688. Przydział na „Fiata 126 p" 622411.

GKS KATOWICE — WIDZEW 1:2 (0:1)

Łódzki lider dyktował warunki gry

Widzew potwierdził swoje dotychczasowe aspiracje i jak przystało na lidera tabeli zwyciężył w sobotę w Katowicach tamtejszy GKS 2:1 (1:0).

Obie bramki dla Widzewa uzyskał Marchewka (w 35 i 54 min.), **a honorowego gola dla GKS zdobył w 82 min. Gluck.**

Widzew wystąpił w katowickim spotkaniu w składzie: Burzyński — Kowenicki, Grębosz, Tłokiński, Możejko — Błachno, Marchewka, Surlit — Dąbrowski (od 60 min.) **Gapiński, Boniek, Pięta.**

Mimo obfitych opadów deszczu i grząskiej nawierzchni boiska mecz w Katowicach bez zbytniej przesady należy zaliczyć do interesujących widowisk. Jak przystało na lidera Widzew zademonstrował przeszło 5-tysięcznej rzeszy sympatyków futbolu w stolicy Górnego Śląska grę pomysłową, szybką, podpartą godnymi pozazdroszczenia umiejętnościami technicznymi.

Przewaga łódzkiej drużyny była widoczna i bezdyskusyjna, udokumentowana zarówno zdobyciem dwóch bramek (skutecznym strzelcem okazał się Marchewka) jak i stworzeniem jeszcze wielu innych akcji ofensywnych. Czym widzewiacy zaimponowali w katowickim meczu (podobnie zresztą jak w poprzednich meczach): **konsekwentną grą w obronie oraz skutecznymi poczynaniami zawodników drugiej linii. Umiejętność cofnięcia się a następnie szybki kontratak stał się specjalnością aktualnego lidera tabeli ekstraklasy.**

Atutem łodzian była duża szybkość i indywidualne umiejętności techniczne, skutecznie podporządkowane ustalonemu planowi gry. Katowiccy piłkarze próbowali wprawdzie stawiać czoła liderowi, jednak już po utracie pierwszej bramki widzewiacy dyktowali warunki gry. Trener B. Waligóra „przydzielił" Marchewce inną niż zwykle rolę: miał za zadanie uzupełniać w drugiej linii, jako tzw. wahadłowy obrońca, Błachnę i Surlita, z którego ten zawodnik w pełni się wywiązał.

Tak więc katowickie zwycięstwo Widzewa jest w pełni zasłużone, a zademonstrowany styl gry rokuje nadzieję, iż drużyna z ul. Armii Czerwonej na dłużej zadomowi się na pozycji lidera rozgrywek.

CONCORDIA — POLONIA W-WA 3:0 (1:0)

W pojedynku na wodzie góra gospodarze

Kolejny sukces zapisali na swym koncie piłkarze Concordii pokonując wczoraj na własnym boisku warszawską Polonię 3:0 (1:0).
Bramki zdobyli: Czekaj — 2 (w 41 i 57 min.) **oraz Rudkowski** (w 65 min.).

CONCORDIA: Ziółczyk, Świstak, Lęk, Rudkowski, Bogdan, Bąbel, Kordowiak, Krężel, Dziedzic, Czekaj, Jabłoński.

Gdyby piłkarze Concordii wykorzystali wszystkie sytuacje — a przede wszystkim gdyby celniej strzelali niektórzy „wyborowi strzelcy" — warszawskie „czarne koszule" doznałyby wczoraj w Piotrkowie druzgocącej porażki. Mimo to sympatycy drużyny gospodarzy mieli niemało emocji. **Trzy celne strzały w siatce bramki Polonii oraz ekwilibrystyczne wręcz popisy zawodników obu drużyn, którym przyszło grać na zalanym wodą boisku, dostarczyły widzom sporo emocji.** Wprawdzie od wczesnych godzin porannych pełną parą pracowała strażacka motopompa, jednak niektóre fragmenty boiska przypominały pływacki basen.

Trudno więc mieć pretensje do piłkarzy, iż nie zawsze popisywali się oczekiwanymi przez kibiców umiejętnościami. W tym spotkaniu rozegranym na wodzie pewniej czuli się piotrkowianie zwyciężając zasłużenie. Nie zawiódł przede wszystkim strzelec dwóch bramek **Czekaj** (podobał się szczególnie drugi gol zdobyty efektownym strzałem z woleja z 16 metrów) oraz Rudkowski, który ustalił wynik meczu. Niestety, nie można tego powiedzieć np. o Bąblu (trzy zmarnowane, a pewne sytuacje strzeleckie szczególnie w 25 i 51 min.). Podobnie niezbyt przytomnie zachował się w dość dogodnych momentach do zdobycia gola **Dziedzic** (10 i 16 min.).

W sumie liczy się końcowy wynik i dobra pozycja w tabeli.

* ✦ *

W najbliższą środę piłkarze Concordii rozegrają towarzyskie spotkanie z goszczącą w Piotrkowie reprezentacją Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Początek o godz. 17.

(wrb)

A oto komplet wyników o mistrzostwo II ligi, w meczach rozegranych w sobotę i niedzielę:

GRUPA II

Siarka — Resovia	0:0
Ursus — Avia	3:2 (2:1)
Błękitni — Cracovia	2:1 (2:1)
Concordia — Polonia	3:0 (1:0)
Górnik — Motor	4:2 (1:1)
Raków — Star	3:0 (1:0)
Wisłoka — Radomiak	2:0 (0:0)
GKS Tychy — Stal St. Wola	0:1 (0:1)

TABELA GRUPY II

1. Resovia	9:1	7—1
2. Motor	8:2	12—5
3. Ursus	8:2	11—7
4. Raków	7:3	12—4
5. Concordia	7:3	5—2
6. Górnik	6:4	12—9
7. Błękitni	6:4	5—5
8. Cracovia	5:5	7—5
9. Siarka	5:5	4—4
10. Wisłoka	4:6	7—10
11. Star	4:6	6—12
12. Stal	3:7	6—8
13. Tychy	3:7	4—7
14. Radomiak	3:7	0—4
15. Polonia	1:9	3—10
16. Avia	1:9	2—11

GRUPA I

Bałtyk — Malapanew	3:0 (0:0)
Piast — Gwardia	1:1 (1:1)
Goplania — ROW	2:4 (1:1)
Górnik — Moto	2:0 (0:0)
Lechia — Stoczniowiec	3:0 (1:0)
Stilon — Zagłębie	1:1 (0:1)
Warta — Zawisza	2:1 (1:0)
Zagłębie — Olimpia	0:0

TABELA GRUPY I

1. Lechia	8:2	9—2
2. Zawisza	7:3	10—4
3. ROW	6:4	9—4
4. Górnik Wlb.	6:4	7—4
5. Bałtyk	6:4	4—1
6. Moto	6:4	4—4
7. Olimpia	6:4	4—4
8. Zagłębie L.	5:5	5—3
9. Małapanew	5:5	6—6
10. Gwardia K.	5:5	4—4
11. Zagłębie W.	5:5	3—3
12. Piast	5:5	3—8
13. Stilon	4:6	5—6
14. Warta	4:6	5—8
15. Goplania	1:9	3—10
16. Stoczniowiec	1:9	1—11

Pięcioboiści walczą

Po pierwszej konkurencji sobotniej jazdy konnej, polscy pięcioboiści zajmowali drugie miejsce na rozgrywanych w Joenkoeping (Szwecja) mistrzostwach świata. Polacy wyprzedzali najgroźniejszych konkurentów, ekipę ZSRR o 368 pkt. Prowadziła drużyna USA, wyprzedzając naszych reprezentantów o 40 pkt.

Indywidualnie obrońca tytułu mistrzowskiego, J. Peciak zajmował 4 miejsce, Rotkiewicz — 9, a Pacelt — 14.

Wczoraj odbywał się do późnych godzin nocnych turniej szpadowy. Polacy przegrali ze Szwecją 4:5, ZSRR 2:7, zwyciężyli Rumunię 9:0 oraz zapisali na swym koncie m. in. sukcesy z RFN, Włochami, W. Brytanią. Do momentu oddania gazety do druku, Peciak miał 35 zwycięstw na 47 walk i był najlepszy w turnieju szpadowym. Drużynowo prowadził ZSRR, a o drugie ubiegali się Polacy z Węgrami.

Polski tandem bez sukcesu

W finale tandemów o pierwsze miejsce spotkały się zespoły CSRS i USA. Tandem CSRS (Vackar — Vymazal) pokonał dwukrotnie w półfinale reprezentację RFN (Giebken i Reiman), natomiast USA zwyciężyły Holandię także 2:0 (Veldt — Pieters). Tak więc sensacją było już zakwalifikowanie się torowców USA do finału.

W pierwszym biegu finałowym na ostatnim wirażu duet USA po niebezpiecznej jeździe pary CSRS miał upadek. Sędziowie przyznali zwycięstwo w tym wyścigu parze USA, dyskwalifikując CSRS. Jednak jak się okazało po badaniu lekarskim, jeden z Amerykanów — Hash doznał złamania obojczyka. Wobec takiej sytuacji komisja sędziowska wezwała oba tandemy do stawienia się do drugiego wyścigu. Na torze pojawili się tylko zawodnicy CSRS. Komu przypadnie złoty medal? Decyzja ma być podjęta dopiero dziś.

W wyścigu o trzecie miejsce Holandia dwukrotnie pokonała RFN, zdobywając brązowy medal.

Niestety, polskim torowcom B. Kocotowi i J. Kotlińskiemu nie udało się wywalczyć awansu do półfinału. W biegu repesażowym zwyciężył zespół RFN — 12,48 przed Polską i Włochami.

Nie dla nas miejsca w finałach

Wczoraj rozegrano w Berlinie Zachodnim pierwsze wyścigi eliminacyjne pływackich mistrzostw świata. Bardzo słabo wypadli w nich polscy pływacy, uzyskując rezultaty nie dające im żadnych szans awansu do finału. Polacy kończyli wyścigi eliminacyjne na końcowych pozycjach.

Na 200 m st. dow. w serii III D. Gil był dopiero 6 z czasem 2.03,69, a w serii V łodzianin D. Broda przypłynął na 7 pozycji z czasem 1.57,34.

Najlepszy rezultat w eliminacjach uzyskał W. Forrester (USA) — 1.52,09.

W finałowym wyścigu na 200 m st. zm. T. Caulkins (USA) ustanowiła rekord świata rezultatem 2.14,07. Poprzedni rekord należał także do Caulkins i wynosił 2.15,09.

Wyniki i tabela

— Gwardia — Szombierki	4:1 (3:2)
— GKS Katowice — Widzew	1:2 (0:1)
— Zagłębie — Arka	1:0 (1:0)
— ŁKS — Ruch	0:2 (0:0)
— Polonia — Legia	0:1 (0:1)
— Śląsk — Odra	2:1 (1:0)
— Wisła — Stal	3:0 (1:0)

Mecz Pogoń — Lech nie odbył się.

1. Widzew	9:1	7—3
2. Wisła	7:7	8—5
3. Legia	7:3	3—1
4. Szombierki	6:4	11—8
5. Zagłębie	6:4	4—3
6. Odra	6:6	7—7
7. Arka	5:5	4—3
8. Lech	5:3	4—3
9. Gwardia	5:5	7—7
Ruch	5:5	7—7
11. ŁKS	5:5	5—6
12. Śląsk	5:7	4—5
13. Stal	4:6	5—8
14 GKS Katowice	4:6	4—7
15. Polonia	2:8	2—6
16. Pogoń	1:7	3—6

* ✦ *

W środowej, szóstej kolejce meczów o mistrzostwo ekstraklasy Widzew podejmie na własnym stadionie beniaminka I ligi stołeczną Gwardię. (Początek meczu o godz. 17.) Zainteresowanych tym spotkaniem sympatyków piłki nożnej informujemy, że bilety można zakupić w przedsprzedaży od poniedziałku w kasie stadionu przy ul. Armii Czerwonej 80, PBP „Orbis" przy pl. Wolności. Zamówienia zbiorowe przyjmuje sekretariat klubu.

Puchar „TL" dla M. Nowickiego

W Łodzi odbyło się kolarskie nocne kryterium uliczne o puchar „Trybuny Ludu" i KS Włókniarz. Na starcie stanęło 100 kolarzy. Dystans kryterium wynosił 65 km z 8 premiowanymi finiszami. Zwyciężył Mieczysław Nowicki (Włókniarz Łódź) — 43 pkt., przed swym kolegą klubowym Marianem Majkowskim — 18 pkt., B. Gajkiem (Moto Jelcz Oława) — 11 pkt., G. Gorzkiewiczem (Tramwajarz) — 10 pkt. i G. Fajkowskim (Dolmel Wrocław) — 8 pkt.

Wyścig rozegrano w wyjątkowo ciężkich warunkach.

* ✦ *

Zwycięzcą XIV Wyścigu Przyjaźni został kolarz radziecki O. Łogwin.

O końcowych wynikach zadecydował ostatni etap wyścigu — jazda indywidualna na czas na dystansie 30 km. Wygrał tę próbę S. Czekański (Wielkopolska).

* ✦ *

Triumfatorem wyścigu dookoła Słowacji został reprezentant Holandii, T. De Rooy, który wyprzedził R. Galatedionowa (ZSRR) i A. Gusiatnikowa (ZSRR). Najlepszy z polskich kolarzy J. Kołopajło ukończył wyścig na 11 miejscu.

T. Busse i P. Kurczewski już w Meksyku

Po miesięcznym pobycie w USA, powróciła do kraju grupa polskich zapaśników, sparringpartnerów reprezentacji naszego kraju na mistrzostwa świata w Meksyku. Polacy przebywali na zgrupowaniu początkowo w Squaw Valley, a następnie w Colorado Springs, trenując w warunkach klimatycznych i wysokościowych, zbliżonych do meksykańskich.

Po serii sparringów i walk kontrolnych, trenerzy ustalili ostateczny skład polskiej reprezentacji, która udała się bezpośrednio z USA na mistrzostwa świata do Meksyku.

A oto składy reprezentacji Polski:

STYL KLASYCZNY

Kierpacz, Maldachowski, J. Lipień, K. Lipień, Suproń, Krzesiński, Dołgowicz, Kwieciński, Bieria, Tomanek.

STYL WOLNY

Falandys, Stecyk, Kończak, Mazur, Busse, Kurczewski, Sandurski.

* ✦ *

W hali olimpijskiej „Juan de la Barrera" w Meksyku wystąpi rekordowa liczba ponad 400 zapaśników z 44 krajów. Poprzednio rekordową liczbę krajów i zawodników zgromadziły mistrzostwa świata w 1971 r. w Bułgarii — 218 zawodników z 33 krajów.

W Charkowie na drugiej pozycji

W ostatnim spotkaniu finału „A" międzynarodowego turnieju siatkarzy w Charkowie, reprezentacja Polski pokonała drugi zespół ZSRR 3:0 (15:11, 15:11, 15:9). Polacy, którzy przystąpili do gier finałowych z jedną porażką (zaliczony wynik meczu z eliminacji, w którym uległi 2:3 drużynie ZSRR), zajęli w turnieju drugie miejsce, za pierwszą reprezentacją Związku Radzieckiego.

Drużyna ZSRR I pokonała w ostatnim dniu turnieju Kubę 3:0 (15:10, 15:13, 15:10) i jako jedyny zespół zakończyła udział w memoriale Sawina bez porażki.

* ✦ *

Przebywające w Europie siatkarki Japonii, po rozegraniu trzech spotkań w Polsce, zmierzyły się z rywalem polskiej drużyny z grupy eliminacyjnej MŚ — zespołem Węgier. W pierwszym meczu zdecydowane zwycięstwo 3:0 odniosły Japonki, drugie spotkanie zakończyło się także triumfem gości, jednak Węgierki zdołały wygrać jednego seta.

Z Stadionów świata

■ **Dwóch polskich żużlowców awansowało do finału rozgrywanych w Miskolcu (Węgry) zawodów o wielką nagrodę tego miasta — Woźniak i Fabiszewski.**

■ **W argentyńskiej miejscowości Berilochę rozegrano tradycyjne zawody w zjeździe narciarskim. Triumfowali reprezentanci Włoch, zajmując osiem miejsc w pierwszej dziesiątce. Zwyciężył Giardini.**

■ **W tradycyjnych zawodach w łyżwiarstwie figurowym, rozgrywanych w Saint Gervais, zwycięzcami w konkurencji par sportowych zostali Kanadyjczycy B. Underhill i P. Martini.**

■ **Młodzi piłkarze krakowskiej Wisły awansowali do finału turnieju w Montataire (Francja), w którym występują zawodnicy do 20 lat. Wisła, grając w grupie eliminacyjnej „A", pokonała kolejno zespoły Valenciennes 1:0, Betis Sevilla 1:0 i Lewski Sofia 1:0.**

■ **Kongres Międzynarodowej Federacji Zapaśniczej zatwierdził kandydaturę kalifornijskiego miasta San Diego jako organizatora przyszłorocznych mistrzostw świata w zapasach.**

■ **W finale turnieju tenisowego Grand Prix w Stowe spotkają się rozstawiony z numerem 1 J. Connors i jego rodak T. Gullikson.**

■ **Piłkarska reprezentacja Łodzi zremisowała w pierwszym meczu międzynarodowego turnieju w Szegedzie (Węgry) z miejscową Dozsą 2:2 (0:2).**

■ **W drugiej kolejce rozgrywek o mistrzostwo I ligi RFN, wysokiej porażki doznali piłkarze MSV Duisburg — rywale Lecha Poznań w pierwszej rundzie Pucharu UEFA. MSV przegrał wyjazdowy mecz z Bayern Monachium 2:6 (1:4).**

Najlepsze pary Piotrkowskiego

W piątek na szosach prowadzących w okolicach Bełchatowa (z metą w miejscowości Kącik), odbyły się tegoroczne kolarskie mistrzostwa w jeździe parami woj. piotrkowskiego.

W rywalizacji seniorów tytuł mistrzowski wywalczyli S. Piasecki z J. Kaczmarkiem (LKS Bełchatów), wyprzedzając swoich klubowych kolegów A. Pierzyńskiego i L. Kobuszewskiego.

W kategorii juniorów triumfowali również członkowie LKS Bełchatów: R. Smolny — P. Pierzyński, w wyścigu juniorów młodszych — ich klubowi koledzy J. Stasiak — A. Markiewicz, wśród młodzików P. Szczegieniak i A. Wędzikowski (LKS Opoczninanka).

Najwięcej tytułów mistrzowskich wywalczyli w mistrzostwach woj. piotrkowskiego (słowa pochwały za doskonałą organizację i przeprowadzenie imprezy m. in. służbie porządkowej MO i obsłudze medycznej) podopieczni trenera LKS Bełchatów — J. Sobótkowskiego. Gratulujemy!

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Redaguje Kolegium Redakcja kod 90—103. Łódź, Piotrkowska 96 Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 69 Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 203-93, ekonomiczny 228-33, wojewódzki 223-05 dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-28, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-65, 858-78 Cena prenumeraty: rocznie 312 zł, półrocznie 156 zł, kwartalnie 78 zł Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95.